[illegible] pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

300 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk 8000, z odnosz. do domu Mk 9000. Zamiejscowa Mk 9000. Zagranicą Mk 13.000.

Nr. 21. — Rok VI. Kraków, piątek 16 lutego 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

(Objaśnienia wewnątrz numeru).





Z Kłajpedy.



Gen. Petisne (Francuz), komisarz ententy w zajętej przez Litwinów Kłajpedzie.

Zgon gen. Kuroki.



Niedawno zmarł generał japoński Kuroki, zwycięzca z nad Yalu z wojny ros.-japońskiej w r. 1905. O Kurokim mówiono, że był on Polakiem i nazywał się właściwie Kurowski.



Olbrzymi wybuch ropy w Wirginii (Półn. Ame

Rozzuchwalona Litwa chce zagarnąć cały pas neutralny ze szkodą Polski.

Frankfurt n/M. (AW).

Rząd litewski wystosował do Sekretarjatu Ligi Narodów depeszę, w której potwierdza oświadczenie swojego przedstawiciela przy Lidze Narodów. Rząd litewski odrzuca projekt podziału strefy neutralnej pomiędzy Polską a Litwą, żąda natomiast przywrócenia stanu prawnego, zgodnie z układem w Suwałkach. Rząd litewski uważa postanowienie Ligi Nar. i oświadczenie Viviani'ego za sprzeczne z paktami Ligi Narodów. Żąda natomiast przekazania tej kwestji prawniczej międzynarodowemu trybunałowi. Z tego powodu rząd litewski prosi o przesunięcie tego postanowienia, co do którego przeprowadzenia rząd nie bierze na siebie odpowiedzialności(!).

Oto są następstwa bierności naszego ministra spraw zagranicznych p. Skrzyńskiego.

Litwini sądzą, że zyskają Kłajpedę!

Byłaby to klęska Koalicji i Polski.

Kłajpeda. (AW).

Należy się spodziewać, że w kwestji Kłajpedy nastąpi obecnie pewna zmiana. Prawdopodobnie wynikiem rokowań, które toczą się obecnie pomiędzy nadzwyczajną komisją konferencji ambasadorów, przedstawicielami litewskimi w Kłajpedzie i rządem Simonajtisa, będzie ustąpienie Simonajtisa. Obecnie utworzona armja Kłajpedy zostanie zredukowana na 1500 ludzi i poddana nowemu prezydentowi kraju. W miejsce dotychczasowego wysokiego komisarza zostanie mianowany wysoki komisarz angielski aż do ostatecznego załatwienia kwestji Kłajpedy. Obrady dotychczas nie zostały jeszcze ukończone. Jak donoszą z Kowna, w tamtejszych kołach żywi się nadzieję, że sprzymierzeńcy pod pewnemi warunkami przyłączą okręg Kłajpedy do Litwy, z tem jednak zastrzeżeniem, że samo miasto Kłajpeda ma pozostać wolnym portem.

Francja może jeszcze większą okazać potęgę.

Obsadzenie granicy holenderskiej. — I Szwajcarja ponosi szkody. — Stinnes zawsze robi interesy. — Natrętny burmistrz. — Rozruchy robią Prusacy.

(Telegramy Ajencji Wschodniej).

Jak donoszą dzienniki, wojska angielskie mają być w najbliższym czasie ściągnięte z Kolonji. Wiadomość ta wywarła u Niemców pewne niezadowolenie, gdyż chętniej widzą oni Anglików niż Francuzów.

* * *

W Gelsenkirchen przyszło w ciągu dnia wczorajszego do starć pomiędzy kawalerją francuską a policją niemiecką. Francuzi obsadzili ratusz i odwołali niemieckie posterunki policyjne, a następnie rozbroili je.

Z powodu tych zajść wysłano tam silne oddziały francuskiej kawalerji, artylerji i tanków z Recklingshausen.

* * *

O godz. 8 rano wojska francuskie weszły do Wesel i Emmerich, miejscowości leżących nad granicą holenderską.

Również miasto Darmstadt zostanie zajęte.

* * *

Szwajcarska Rada Związkowa wezwała szwajcarskich posłów w Berlinie i w Paryżu, by u tamtejszych rządów przedsięwzięli odpowiednie kroki i wskazali na szkody, jakie ponosi Bazylea w szczególności, a w ogólności cała Szwajcarja z powodu przerwania komunikacji z Zagłębiem Ruhry. Francuski poseł oświadczył na to w politycznym departamencie, że przerwa w ruchu kolejowym pomiędzy Bazyleą a Frankfurtem n./M. nastąpiła z powodu zarządzeń, jakie musiała przeprowadzić Francja w odpowiedzi na zarządzenia ze strony Niemiec.

Zakaz wywozu gotowych fabrykatów z Ruhry jest tylko następstwem oporu przemysłowców i rządu niemieckiego. Dotychczas magnaci przemysłowi z Zagłębia nie tylko nie ponieśli żadnej szkody, lecz zdobyli sobie nawet ładne zyski. Najwięcej jednak wygrał na całej akcji Stinnes, który przy dostawach węgla z Anglii znakomicie się obłowił. Również dzięki temu, że posiada swoje zakłady w Zagłębiu Ruhry ma do dyspozycji węgiel, a wskutek spadku marki mógł znacznie więcej sprzedawać. Tym korzyściom położy się obecnie koniec. Jeżeli więc przemysłowcy będą w dalszym ciągu wywoływali akty sabotażu, zaszkodzą sami sobie. Francja trzyma w zapasie dalsze sankcje, jeżeliby magnaci przemysłu pozostali nadal oporni. Niemcy muszą wreszcie zrozumieć, że mogą wszystko stracić.

* * *

Przed akwizgrańskim sądem belgijskim stanął burmistrz Duisburga za bezprawny powrót do miasta po wydaleniu przez władze. Zasądzono go na dwa miesiące więzienia.

* * *

Ostatnie zaburzenia w miejscowościach objętych belgijską strefą działania wykazały, że właściwymi sprawcami ich są poddani pruscy. Mianowicie nadreński separatysta Smeec stwierdził, że z okazji przedsięwzięcia aresztowań w Akwizgranie między 300 ujętymi sprawcami 295 było Prusaków a 5-ciu właściwych reńczyków. Podobnie rzecz się ma w całym szeregu wypadków.

INFORMACJE POLITYCZNE.

Rozwiązanie socjalistycznej Rady miejskiej w Łodzi.

Lewica ratowała swe bagno do ostatniej chwili.

(Telefonem od nasz. koresp.)

Warszawa.

Z powodu skandalicznych nieporządków, panujących od dłuższego czasu w Radzie miejskiej i magistracie m. Łodzi i na skutek żądań miejscowego społeczeństwa, została Rada miejska w Łodzi dziś rozwiązana dekretem Ministerstwa spraw wewn.

Jak wiadomo, zarówno Rada miejska, jak i magistrat w Łodzi są opanowane przez socjalistów. Prezydentem magistratu jest socjalista Rżewski, prezesem Rady miejskiej socjalista Remiszewski.

W ostatnich czasach głośną była sprawa skandalicznych nadużyć socjalistycznych ławników m. Łodzi. Przed paru dniami bawiła w Warszawie delegacja lewicowa m. Łodzi, czyniąca starania o odroczenie rozwiązania Rady miejskiej. Wkrótce będą rozpisane nowe wybory.

Ustawa o „numerus clausus“ będzie przez Sejm uchwalona.

(Telefonem od nasz. koresp.)

Warszawa.

Dzisiejsze posiedzenie Komisji Konstytucyjnej trwało cztery godziny. Dyskusja nad „Numerus clausus“, czyli ograniczeniem liczby studentów-żydów w szkołach akademickich, nie została ukończona, ale już się zarysował w głównych linjach projekt ustawy, jaką Sejm na piątkowem posiedzeniu niewątpliwie powziemie, ponieważ oświadczyły się za tym projektem stronnictwa narodowe i klub „Piasta“.

Projekt ten jest kompromisowy; nie zmienia on zasadniczo projektu, przedstawionego przez Zw. Lud. Nar., lecz inaczej go formułuje. Zredagował go poseł Kiernik (piast.) a stronnictwa narodowe zapewniły mu swe poparcie. Brzmi on w sposób następujący:

„Rady Wydziałowe określą co roku dla każdego wydziału najwyższą liczbę studentów i wolnych słuchaczy, która ze względu na rozporządzalne miejsce i środki naukowe może w danych warunkach z pełnym pożytkiem korzystać ze studjów.

Przy przyjmowaniu studentów i wolnych słuchaczy, niezależnie od ogólnych warunków w ustawie przewidzianych, należy także przestrzegać pośród przyjmowanych na dany wydział kandydatów sprawiedliwego stosunku liczebnego, właściwego mniejszościom narodowym w państwie.

Uczniowie już zapisani na dany wydział, przed wejściem w życie ustawy niniejszej, mają prawo ukończyć ten wydział w tej samej szkole akademickiej, niezależnie od powyższej normy“.

Jak widać z tego, projekt pos. Kiernika uważa „Numerus clausus“ za obowiązek sprawiedliwości wobec mniejszości narodowych w państwie.

Zakres działalności nadzw. komisarza do walki z drożyzną.

Warszawa (AW.)

Komitet ekonomiczny ministrów ustalił wczoraj zakres działalności nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną. Sporządzono wykaz artykułów pierwszej potrzeby, których wywóz zabroniono, przyczem komisarzowi dro żyźnianemu przysługuje prawo rozszerzania zakazu wywozu i na inne artykuły. Komitet ekonomiczny ustalił nadto wytyczne walki z drożyzną w stosunku do kooperatyw i samorządów. Sprawę kredytu na walkę z drożyzną postanowiono zostawić w zakresie kompetencji ministerstwa skarbu, z którym nadzwyczajny komisarz ustali wysokość sumy potrzebnej na najbliższą akcję antydrożyźnianą. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji drożyźnianej będzie komisarz Hartleb referował całokształt walki z drożyzną.

O naprawę administracji państwa.

Warszawa. (AW).

Wczoraj zakończono dwudniowe obrady konferencji w sprawie naprawy administracji. Obszerną dyskusję wywołała sprawa reorganizacji administracji samorządowej.

Konferencja emigrantów rosyjskich w Warszawie.

Warszawa. (A. W.)

Przed kilkoma dniami odbyło się zebranie członków komitetu rosyjskiego w Warszawie. Przedmiotem obrad była aktualna obecnie sprawa wydalania z terytorjum Polski uchodźców, przybyłych po 12 października 1920 r. Przewodniczący komitetu przedstawił szczegóły zarządzeń władz polskich. Wydaleniu podlegają więc ci uchodźcy, którzy nie będą mogli dowieść, że są emigrantami politycznymi. Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje projekt ustawy, na mocy której uchodźcy rosyjscy otrzymają specjalne dowody osobiste dające im znacznie szersze niż dotąd uprawnienia przesiedlania się na terytorjum Polski. — Przybyłym po 12. 10 emigrantom politycznym będzie pozwolone zmieniać miejsce pobytu tylko w granicach województwa, przeznaczonego im przez władzę. Uchodźcy podzieleni będą na kilka kategorji, z których najbardziej uprzywilejowanym przysługiwać będzie zupełna swoboda zmiany miejsca pobytu. Według oświadczenia przewodniczącego rosyjskiego komitetu opieki w Warszawie, ministerstwo spraw wewnętrznych odłożyło wysiedlenie emigrantów rosyjskich, przybyłych z Rosji, do 15 kwietnia b. r.

Projekt Banku Emisyjnego.

(Telefonem od nasz. koresp.)

Warszawa. Minister skarbu p. Grabski zamierza w krótkim przeciągu czasu przystąpić do organizacji Banku emisyjnego.

Dlaczego p. Steczkowski nie został dyrektorem P. K. K. P.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Sprawa obsadzenia urzędu dyrektora Pol. Kraj. Kasy Pożyczk. zagłuchła od czasu odmowy p. Steczkowskiego przyjęcia tego stanowiska. Powiadają, że powodem **„słabego stanu zdrowia“**, który przeszkodził p. Steczkowskiemu do objęcia tego stanowiska było pragnienie uzyskania przezeń **prezesury Rady Nadzorczej P. K. K. P.**, której utworzenie zaprojektował.

Jak się dowiaduję, **ma być istotnie w ciągu najbliższego czasu powołana ta Rada Nadzorcza.** Kto zostałie jej prezesem, **na razie** nie wiadomo. Pewne jednak **szanse ma sam projektodawca**, który w tym wypadku, prawdopodobnie, **szybko powróci do zdrowia.**

Nauczycielskie Koło sejmowe Ch. Z. J. N.

Warszawa. (AW.).

Posłowie i senatorowie **ze stronnictw** zgrupowanych koło Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej zajmujący się sprawami oświatowemi utworzyli **nauczycielskie koło sejmowe Chrz. Związku Jedności Narodowej.** Na prezesa koła wybrano **dr. Mendrysa, na wiceprezesów Konopczyńskiego, Mianowskiego, Siecińskiego,** na sekretarza **Nowickiego.** Oprócz powyższych do Koła należy **19 posłów i senatorów.** Koło pozostaje w kontakcie z towarzystwem **nauczycieli szkół średnich i wyższych,** oraz ze stowarzyszeniem **Chrześcijańsko-Narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych.**

Na czem będzie polegać wprowadzenie miernika złotego.

Warszawa. (PAT.).

Wprowadzenie miernika złotego w rządowej akcji kredytowej polega na tem, **że P. K. K. P. udzielać będzie pożyczek terminowych i na poczet otwartego kredytu obrachunkowych złotych polskich** przeliczanych przy wypłacie **według kursu dziennego** ustalonego przez ministerstwo skarbu. Kurs ten ustalany będzie prawdopodobnie **2 razy na miesiąc.** Korzystający z kredytu P. K. K. P. będą mogli czerpać przyznane im sumy kredytu w kilku **ratach, co uchroni ich od strat na kursie.** Wpłaty przyjmowane będą również w obrachunkowych złotych polskich według obowiązującego **kursu** i również dokonywane być mogą ratami. Wskutek tego **dłużnik nie będzie przechowywał gotówki w domu,** przeciwnie starać się będzie spłacić zaciągnięte pożyczki jak najszybciej. P. K. K. P. udzielać będzie pożyczek w otwartym kredycie na zabezpieczenie wekslowe w dyskoncie na weksle płatne w ciągu 6-ciu tygodni. W ten sposób ministerjum skarbu dąży do uregulowania sprawy miernika złotego **polskiego, który później mógłby być zastosowany do wszelkich tranzakcji finansowych w Polsce.**

Ile przynoszą podatki.

Warszawa. (PAT.).

Daniny publiczne we wrześniu 1922 r. przyniosły razem kwotę 26.271.510 Mk.; w tem podatki bezpośrednie 5044 miljony, (nadzwyczajne daniny państwowe 2269, 7/10 milj.) podatki pośrednie 12577, 5/10. cło 1750 5/10, opłaty stemplowe (należytości) 3831 5/10, od koncesji na domy bankowe 22 2/10, taksy skarbowe 1 4/10, opłaty wywozowe od przetworów naftowych 113.

Senat domaga się od rządu ustawy budżetowej.

Warszawa. (PAT.)

Na posiedzeniu **senackiej komisji skarbowo-budżetowej senator Buzek referował projekt ustawy o naprawie skarbu.** Po wysłuchaniu referatu komisja przyjęła następujący wniosek: Komisja senacka skarbowo-budżet. stwierdza, że warunkiem koniecznym naprawy jest **uchwalenie ustawy budżetowej, normującej sposób układania uchwalania i wykonywania corocznego budżetu państwa oraz prawne** znaczenie ustawy. Wobec tego senat wzywa rząd, by przedłożył najspieszniej projekt takiej ustawy.

Z sejmowej Komisji skarbowo-budżetowej.

Warszawa. (PAT).

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej poseł Głąbiński referował projekt ustawy o udzieleniu **poręki państwowej dla pożyczki komunalnej miasta Lwowa w sumie 120 miljonów mk.** na cele wybrukowania ulic i placów. Po dyskusji przyjęto projekt ustawy. Pos. Diamand uzasadniał wniosek nagły **o wezwanie rządu, by przedłożył** Sejmowi skład rad nadzorczych **i spółek, w którem rząd ma udział i aby przedłożył** Sejmowi wysokość płac **i innych dochodów, które pobierają pracownicy tych spółek.** Po dyskusji wniosek przyjęto z uzupełnieniami pos. Radziszewskiego, aby rząd do 14 dni przedłożył wykaz spółek, w których ma udziały i pos. Mączewskiego, aby rząd przedłożył wykaz przedsiębiorstw państw. i wysokość płac pracowników w tych przedsiębiorstwach. Na posiedzeniu był obecny przedstawiciel ministerstwa skarbu, Kausik.

Utworzyli Rząd Sikorskiego, a teraz rozsadzają go.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów. „Kurjer Lwowski“, organ p. Jampolskiego, wyklętego przez stronnictwo „Piasta“ wskutek znanej kampanji przeciw posłowi **Brylowi,** zamieszcza w Nrze z 14 bm. następującą **wiadomość od swego sprawozdawcy sejmowego:**

„W Sejmie kolportują usilnie **pogłoskę, że poseł Witos porozumiał się z prawicą** i jej przywódcą posłem Korfantym **w sprawie obalenia istniejącego Rządu a** objęcia go w swe ręce. Według tej pogłoski, **Witos chce zostać premjerem,** które to pragnienie żywi i Korfanty. Poza tem w związku z powyższem, mówi się o **pozostawieniu gen. Sikorskiego,** jako ministra spraw wewn. i **powierzeniu posłowi Dąbskiemu teki spraw zagranicznych.**

W **innej formie** obiegająca pogłoska mówi o oddaniu **teki spraw wewnętrznych p. Skulskiemu,** z którym p. Witos ma prowadzić **pertraktacje.** W łonie klubu P. S. L. istnieje silna **opozycja** przeciw tym knowaniom“.

Nasz korespondent warszawski donosi, że wiadomości te są **fałszywe, ale bardzo charakterystyczne.**

Obrona przed głodową śmiercią.

Skończy się wreszcie wywóz żywności.

(Telefonem od nasz. koresp.).

Warszawa.

Na Komisji walki z drożyzną, nadzw. komisarz, p. Hartleb, przedstawił **uchwały Komitetu ekonomicznego Rady ministrów,** dotyczące swych uprawnień i zakazu wywozu środków żywnościowych. Uchwały te są następujące:

1) **Wywozu pszenicy, żyta, owsa, paszy, bydła, koni i trzody, owiec, mięsa, tłuszczu i wędlin** — zakazuje się bezwzględnie.

2) **Jęczmień, słód, jaja, cukier mogą** być wywożone za zezwoleniem Gł. Urzędu wywozu i przywozu, według norm ustalonych przez Komitet ekonom. Rady Min. z udziałem nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną, któremu przysługuje **prawo sprzeciwu.** W razie sprzeciwu, sprawa zostaje wniesiona na Radę min.

3) **Proso, wyka, groch, fasola, warzywa wszelkie, ziemniaki, płatki ziemniaczane, wszelki drób** — **mogą** być wywożone **również za zezwoleniem** Gł. Urzędu wywozu i przyw. w **ilościach nieograniczonych.**

4) **Przy udzielaniu** zezwoleń na wywóz artykułów, wymienionych w punkcie 2) i 3) obliczą się **opłaty wywozowe** według norm ustalonych, zmienianych przez Kom. ekonom. **Rady** min. z udziałem nadzw. Komisarza.

W debatach **zażądali posłowie** Zw. Lud. Nar. **przedstawienia** przez p. nadzw. Komisarza **programu działania.** P. Hartleb **obiecał to** uczynić w niedługim czasie.

W dyskusji nad uchwałami Komitetu ekon. R. M. przyjęto poprawkę posła **Gościckiego** (Z. L. N.) następującą:

„Stojąc **bezwzględnie** na gruncie **zakazu** wywozu artykułów żywnościowych, **wzywa** się Rząd, aby zezwalał na wywóz **jedynie w tych wypadkach,** gdy wywóz ten jest **uzasadniony nadmiarem produkcji w stosunku do spożycia i niską ceną danych artykułów.**

Punkt drugi uchwały — po uwzględnieniu poprawki posła Chełmońskiego (Z. L. N.) brzmi:

„Wzywa się Rząd do **ograniczenia wywozu artykułów pierwszej potrzeby,** aby **rynek** wewnętrzny nie cierpiał wskutek **braku tych** artykułów, lub **wysokich cen,** spowodowanych tym brakiem“.

W debatach nad drugim punktem **uchwalono** rezolucję **posła Wartalskiego** (Chrz. nar.), aby Rząd w krótkim czasie przedstawił Komisji **wyczerpujący wykaz artykułów pierwszej potrzeby.**

Następnie przyjęto **punkt trzeci** w brzmieniu:

„Wzywa się Rząd do szczelnego **zamknięcia** tak zwanych **granic zielonych i ścisłej** kontroli nad wywozem do obszaru wol. miasta Gdańska, oraz stacji pogranicznych **w państwie“.**

Komisja postanowiła poza tem wystąpić na plenum Sejmu z wnioskiem o powołanie specjalnej podkomisji, złożonej z 6 posłów, delegowanych do lotnych komisji Ministerstwa spraw wewn., a mających na celu **kontrolę ochrony granic celnych.**

Do punktu czwartego poseł **Zaremba** (PPS) zgłosił poprawkę, aby upoważnić Rząd do **przymusowego wykupu ujawnionych zapasów.**

Masowy mord w Poznańskiem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. W Piątkowie, pod Poznaniem dokonano ohydnego

MASOWEGO MORDU.

Ofiarą rozzwierzęconych morderców padło 7 osób: cała rodzina gospodarza Kostery, reemigranta z Ameryki i 2 osoby ze służby.

OKRUCIEŃSTWO ZBRODNIARZY

przechodzi wszelkie granice. Zwłoki gospodarza i parobka znaleziono **w piwnicy,** nakryte derką i przysypane osypką. **W oborze** znaleziono przykryte sianem i gnojem zwłoki żony gospodarza i zwłoki **służącej.** Zwłoki dwojga **dzieci** znaleziono **w stajni,** ukryte pod łóżkiem, a trupa **najmłodszej córeczki,** przysypanego kaszą.

Młodsze dzieci miały

POTRZASKANE CZASZKI,

z czego policja wnosi, że mordu na nich dokonano w ten sposób, że chwycono za nogi i zamordowano

UDERZENIEM CZASZKI O ZIEMIĘ.

Policja ma nadzieję, iż jeszcze w dniu dzisiejszym pochwyci zwyrodniałych zbrodniarzy.

Ankieta „Gońca Krakowskiego".

Jakie korzyści i szkody przynoszą państwu partje polityczne i ich walka?

Ankieta nasza wzbudziła żywe zainteresowanie wśród naszych Czytelników. Listy z odpowiedziami napływają do redakcji. Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk odpowiedzi.

1) Jakie korzyści i szkody przynoszą państwu partje polityczne i ich walka?

Praktyka działalności parlamentarnej wykazała, że, aby módz korzystnie pracować na terenie sejmowym, nieodzownem jest stworzenie pewnych ugrupowań, czyli stronnictw. Rozbieżność zdań i poglądów w tej dziedzinie nie jest pożytecznem zjawiskiem, prowadzi ona bowiem do chaosu i dezorjentacji politycznej. Zespolenie się stronnictw, których celem jest nie frazesostwo, lecz produktywna praca dla kraju, oparta na idei narodowej i podyktowana troską o losy tegoż kraju — daje mu wtedy siłę i moc... Dalej, stronnictwa takie, w których obowiązuje wspólny program, stwarzają rząd, oparty na zdecydowanej większości narodowej, odpowiadający powadze państwa i wzbudzający zarazem szacunek i zaufanie zagranicy; co gdy zostanie osiągnięte, państwo wówczas rozwija się — rośnie i potęgą się staje. Rząd taki przez swój zapewniony byt może z powodzeniem wykonać program swej działalności — zakreślony we wspólnem porozumieniu się z sejmem. Daje on gwarancję i zapewnienie wprowadzenia ładu i spokoju wewnętrznego w państwie. Wykreśla nowe tory i koleje, któremi wiedzie do wspólnej idei. — daje inicjatywę w pracy, ofiarności i poświęceniu, — poszanowaniu religji i duchowieństwa — i własnej godności narodowej!...

Gdyby nie było stronnictw, a istniała tylko indywidualność, co za wysiłków by trzeba, ażeby doprowadzić choć do chwilowego podporządkowania poszczególnych, jednostkowych zapatrywań dla wspólnej wytycznej — a i tak w dzisiejszych czasach i stosunkach (szczególnie u nas) byłoby to zadaniem nader trudnem, zaś osiągnięcie „jedności" nietrwałem i iluzorycznem... Istnienie więc stronnictw jest konieczne a zarazem pożyteczne...

Szkodę jednak przynoszą te partje które za cel swój obrały zdobywanie przywilejów li tylko dla pewnych kast ludności — ze szkodą dla całego Państwa (mowa tu oczywiście o naszej kochanej lewicy). Tam, niema zrozumienia interesu państwowego!

Prowadzenie walk partyjnych nie odpowiada powadze ciała ustawodawczego. Demagogja winna być z terenu działalności państwowej usunięta. Hasła wywrotowe, dążące do podkopania węgła państwowego, miejsca stanowczo mieć nie powinny. Ciągłe jątrzenie i wywoływanie waśni bratnich — to zbrodnia dokonywana na narodzie, a czyniona z premedytacją jest wręcz czemś strasznem i groźnem.

Stronnicze zbliżenie i połączenie owych sił pod jednym hasłem: spokojnej, rozumnej i celowej pracy — ze zrozumieniem swych żywotnych interesów narodowych — powiedzie Państwo nasze do dobrobytu i potęgi.

Kraków. Antoni Lamauce.

* * *

2) Czy młodzież powinna brać udział w życiu politycznem?

„Młodzież nie powinna patrzeć obojętnie na to jaką Polskę gotują dla niej dzisiejsi politycy; obok pilnego kształcenia się i wyrabiania siebie winna brać udział w życiu politycznem, ażeby gdy przyjdzie decydować o losach Rzeczypospolitej dla Jej dobra starannie szukać błędów popełnianych przez ich przodków".

Cieszyn. A. Woźnica.

Rocznica Rarańczy.

15. II. 1918.

W dniu dzisiejszym upływa 5 lat od wiekopomnego czynu gen. Hallera, który swojem opuszczeniem okopów austrj. pod Rarańczą w roku 1918 i wymarszem na Ukrainę zamanifestował dobitnie przed całym światem, że i Polacy z pod zaboru austrjackiego zrywają ostatecznie z państwami centralnemi, aby stanąć do wspólnej walki z koalicją o wyzwolenie narodów i państw przygnębionych ciężkim butem pruskim.

I jakkolwiek w lutym 1918 r. silną była jeszcze hypnoza potęgi niemieckiej w Polsce, to zawarcie pokoju z Rosją i Ukrainą w Brześciu Litewskim oddające na łup Ukrainie rdzennie polską Chełmszczyznę, poruszyło tak silnie umysły, że w dniu tym wszyscy już Polacy znaleźli się w obozie koalicyjnym, antyniemieckim.

I wtedy II „żelazna brygada" Hallera wchodząca w skład t. zw. Polskiego Korpusu Posiłkowego porwała się do czynu. Jenerał Haller wydał odezwę do Narodu Polskiego, w której motywując konieczność opuszczenia przez wojsko polskie pozycji austrjackich na Bukowinie zaznacza, że prowadzi swych żołnierzy zagranicę t. j. tam, gdzie powstaje polska siła zbrojna.

Tegoż samego dnia wysłał gen. Haller pismo do cesarza Austrji Karola następującej treści:

„Z powodu haniebnej zdrady, jakiej dopuściły się Austrja i Niemcy wobec tak zwanego sojusznika, jakim miała być Polska — dłuższe pozostawanie Legjonów Polskich w armji austrjackiej nie licuje z godnością narodu i żołnierza polskiego. Musimy zerwać ostatnią nić, która łączyła nas z Austrją. Dlatego opuszczamy terytorjum Austrji, by szukać wolności poza jej granicami.

Dlatego też odsyłam wszystkie odznaczenia i ordery, jakie kiedykolwiek otrzymałem i załączam żelazny krzyż z prośbą o oddanie go cesarzowi Wilhelmowi.

J. Haller.

A wieczorem rozpoczął się wymarsz wojsk polskich na Ukrainę.

Ten czyn gen. Hallera zrywający ostatecznie z Niemcami i Austrją, następnie krwawa bitwa pod Kaniowem i przeprawa przez Rosję i Murmań do Francji, gdzie tworzyć się poczęła armja polska pod wodzą „błękitnego" jenerała zadecydowały ostatecznie o losach Polski na konferencji pokojowej. Zyskaliśmy wydatne poparcie ze strony państw koalicyjnych w kierunku przyznania niepodległości Polsce i rozszerzenia granic.

To też dzień ten 15. lutego winien być dla nas wszystkich dniem, który odwrócił od nas klęskę, jakaby nas oczekiwała w dalszem trwaniu we wspólnym obozie z Niemcami.

Wielkiemu Wychowawcy Narodu!

(W 150 rocznicę zgonu ks. Stanisława Konarskiego).

„Aleć i grzech jest wielki i nigdy nie godzi się desperować o Rzeczypospolitej".

Oto hasło Konarskiego, które patrzącemu w oczy nieuchronnej zagładzie państwa, nie pozwoliło nigdy rąk załamać ani pogrążyć się w desperackiej bezczynności. Stanisław Konarski był duszą wolną i zwycięską. Zanim wystąpił z hasłem moralnego odrodzenia narodu i politycznej reformy państwa, odrodził wpierw sam siebie, pokonywując własną słabość. Posłannictwem jego nie było gromić i ostrzegać jak Skarga, posłannictwem jego było siać radosną, twórczą otuchę, krzepić upadającą wiarę, tworzyć wielki, pozytywny czyn. Nie było to łatwem w czasach, w których w Polsce panowało zdziczenie obyczajów i straszliwa anarchja.

„Trybunały i sądy niesprawiedliwe — pisze Konarski — krzywoprzysięstwo... obrócone już prawie w nałóg i naturę; wojska zbyt mało, bojaźń jakaś, lichość umysłów i podłość generalna opanowała wszystko!"

Niektóre z powyższych uwag możnaby dosłownie odnieść do czasów dzisiejszych. W takich to czasach jeden człowiek, jednostka gorąca i wielka, postanawia się przeciwstawić powszechnemu rozprzężeniu, nie w tem przekonaniu, że uda mu się zreformować wszystko złe, że uratuje to, co zginąć musiało, ale z wiarą, że przyszłe pokolenia, które się narodzą w niedoli i cierpieniu zapragną światła, szukać będą drogi i wzorów, a znalazłszy je, prowadzić będą dalej rozpoczęte dzieło odrodzenia. Dlatego to Konarski całą swą najdroższą myśl poświęcił dziełu wychowania i nauczania przyszłych pokoleń. Nie szło mu nigdy o masową produkcję oświaty w kraju. Natomiast dbał o to, aby społeczeństwo posiadało elitę jak najwięcej oświeconą i jak najgorręcej do kraju przywiązaną. W tym celu utworzył w Warszawie w r. 1740 swoje Collegium Nobilium dla dzieci możnych rodów i zamożniejszej szlachty. Szkoła ta posiadała odrębny charakter od reszty szkół ówczesnych, które przy pomocy łaciny wynaradawiały młodzież, czyniąc ją obojętną dla spraw ojczystych. Szkoła Konarskiego była szkołą patrjotyzmu praktycznego, gdyż Konarski wyznawał zasadę: „Szkoła nie dla szkoły, ale dla życia".

Reforma szkolna Konarskiego objęła naukę języka ojczystego, zaniedbaną w szkołach jezuickich, naukę języków nowożytnych, historji, geografji, prawa, matematyki i przyrody.

Nadzwyczajne rezultaty, osiągnięte przez tę reformę, zmusiły wkrótce rywalizujące zakłady do przekształcenia się na modłę Konarskiego. Ruch odrodzenia rozpoczęty przez Konarskiego przeniósł się szybko na cały kraj. Nie ograniczał się jednak wyłącznie do wychowania młodzieży. Wydane przez Konarskiego dzieło: „O skutecznym rad sposobie". oparte o znakomitą znajomość prawa polskiego i jego błędów, godzące w źrenicę wolności polskiej „liberum veto" argumentami wprost nieodpartymi, owoc pracy trzydziestoletniej uderzył jak grom w społeczeństwo wygodne, leniwe i zepsute.

Myśl przewodnia dzieła, że „prawo choćby najświętsze, prawem być przestaje, kiedy szczęściu ojczyzny przeciwnem się staje", mogła się począć tylko w wielkiem, czystem sercu patrjoty.

Dziełem tem wytknął Konarski drogę do odrodzenia politycznego narodu, którego dalszy etap stanowi praca Sejmu Czteroletniego oraz Konstytucja 3-go Maja.

Powyższe czyny Konarskiego stawiają go w rzędzie największych polskich patrjotów, a równocześnie stwarzają z niego postać wyjątkową, postać Wielkiego Wychowawcy Narodu.

Dziś w 150 rocznicę jego zgonu państwo nasze na nowo wskrzeszone, borykające się z wzrastającem zdziczeniem moralnem i anarchją, musi nawrócić do tych sposobów, którymi ratował Polskę ks. Stanisław Konarski.

Odrodzenie Polski Wskrzeszonej, dziś tak samo, jak przed 150 laty, może toczyć się tem podwójnem łożyskiem wskazanem przez Konarskiego: wychowania przyszłych pokoleń i ustawodawstwa.

Potrzeba nam ustawodawstwa zdrowego, kładącego kres anarchji, szerzonej przez różne radykalizmy, mniejszości narodowe, międzynarodówki i trzeba reformy wychowania, któreby młode pokolenia związało silnie z ziemią i krajem w myśl słów Konarskiego:

„Ojczyzna nic nam nie jest winna; Ona — Pani, My — Jej sługi, Jej więźnie, Jej obowiązani! Jej więc wolno krwi, ozdób, fortun naszych zażyć, my powinniśmy dla Niej wszystko z życiem ważyć, nie żebyśmy od Niej dopominać newych wdzięczności lub dzięk mieli, lub nagród jakowych".

Ludwik Skoczylas.

Co się dzieje na Górnym Śląsku?

Z przeszłości Katowic — W 80 latach z wioski wielkie miasto. — Potępienia godne wyszydzanie narzecza śląskiego. — Fiasko wystawy przemysłowej w Katowicach.

(Od naszego korespondenta śląsk.)

Katowice, w lutym.

Katowice nie mają „historji“ — nie są jeszcze stare. Miejscowości sąsiednie, jak Bogucice i Dąb znane były już w 14-tym wieku, jak świadczą o tem kroniki kościelne z tych czasów. Dzisiejsze Katowice położone są niejako w kotlinie, po obu brzegach rzeczki Rawy. Osadę, która około r. 1486 powstała na północnym brzegu Rawy, zwano Kuźnicą Bogucką, zaś osadę na południowym brzegu Rawy nazwano Katowicami. Bogucka Kuźnica była siodzibą „dworu“, Katowice zaś zamieszkane były przez chłopów i ludzi, bezpośrednio lub pośrednio zależnymi od „dworu“ w Kuźnicy Boguckiej. Dopiero w 19-tym wieku weszła w użycie wspólna nazwa Katowice dla obu osad. Nazwa Katowice powstać miała od pierwszego osiadłego tutaj osadnika, który rzekomo nazywał się Kot, czy Kat. Według innych, prawdopodobniejszych wersji powstała ta nazwa ze zwyczaju „katowania“ w tej okolicy koni, które z powodu falistości terenu i sięgającego po kolana błota na nędznej drodze z trudem tylko mogły się poruszać. W r. 1800 powstała tuż pod Katowicami pierwsza kopalnia w tej okolicy, kopalnia „Ferdynanda“ dotąd jedna z najproduktywniejszych kopalń śląskich, a w r. 1818 huta cynkowa „Fauny“. Dopiero około r. 1840, po połączeniu Tarnowskich Gór i Mysłowic bitą drogą, prowadzoną przez Katowice, poczęły się Katowice rozrastać Przywileje miejskie uzyskały Katowice w r. 1865, licząc wtedy zaledwie 4815 mieszkańców. Wtedy posiadały Katowice już kościół ewangielicki, zbudowany w r. 1858, i synagogę żydowską zbudowaną w r. 1862. Kościół katolicki po odłączeniu Katowic od parafji w Bogucicach i stworzeniu osobnej parafji Katowickiej powstał w Katowicach dopiero w r. 1870. W 30 lat później i parafję Katowicką podzielono i zbudowano drugi kościół. W r. 1860 Katowice posiadały już kilka hut, oczywiście w małych rozmiarach, kilka małych fabryk wyrobów metalowych, młyn parowy, dwa browary i t. d. W roku 1915 Katowice liczyły już 45.000, obecnie przeszło 70.000 mieszkańców.

* * *

Lud polsko-śląski, przeszło 600 lat poddany obcym panom, utrzymał mimo licznych prześladowań we względnej czystości swój polski język ojczysty i ducha polskiego. Jeśli z biegiem czasu język ludu śląskiego przybrał pewne cechy djalektu, jeśli zakradło się, wiele germanizmów, to już to nie wina ludu, tylko stosunków wśród jakich żyć był zmuszony. Mimoto — śmiem twierdzić — djalekt śląski wcale tak nie razi. Kto go miał sposobność poznać w dłuższem obcowaniu z ludem. Każdy djalekt początkowo razi przeczulone uszy, o ile go się nie zna, a jednak wprost go się naśladuje i wychwala nawet w literaturze, gdy mowa jest naprzykład o djalekcie mazurskim, podtatrzańskim i in. I narzecze śląskie nie jest gorsze od innych. Obok wielu innych utrzymał się na Śląsku naprzykład wyraz „ocyl“ zamiast niemieckiego „Stahl“— stal, używanego w literaturze polskiej. Tem głębiej też każdy Górnoślązak posługujący się w potocznej mowie tem narzeczem, odczuwa to jako afekt osobistej nienawiści i pogardy dla jego języka, jeśli tylko żartem lub bezmyślnem powtarzaniem pewnych wyrazów lub zwrotów śląskich chciano mu „zaimponować“ znajomością narzecza, bo zawsze z tego wyjdzie dziwoląg, wyglądający na kpiny. Górnoślązak odrazu odczuje, a łatwiej jeszcze „odsłyszy“, kto jest Górnoślązakiem i jego narzecza nie „koszlawi“, a kto w chęci naśladowania go, przeważnie dla zadrwienia sobie, pozwolił sobie na najboleśniejsze zadraśnięcie jego uczuć. Winowajca nie ma potem powodu do zadziwienia. jeśli p[o]ważniony w swej dumie oburzeniu swomu da upust całym szeregiem krewkich „pieronów“, które ciarkami przejąć go muszą. Tego rodzaju drwiny i drwinki (prawie wyłącznie z ust młodszej generacji i ludzi z lepszem wykształceniem, którzy chcą odgrywać rolę „pionierów“ kultury na Śląsku!) — tutaj już wiele krwi napsuło. Bo Górnoślązak sam nie jest czasem dumny ze swego narzecza, owszem, chciałby również poprawnie mówić po polsku, ale czyż jego to wina, jeśli nie miał szczęścia uczęszczania do szkół polskich?.

* * *

Wystawa przemysłowa w Katowicach, której zwinięcie nastąpiło w ubiegłą niedzielę zakończyła się mniej lub więcej poważnem fiaskiem. W żadnym razie nie przyczyniła się do spełnienia pokładanych w niej nadziei. Już w jednym z ostatnich „listów“ moich z okazji otwarcia wystawy nie rokowałem jej zbytniego powodzenia. Pora otwarcia wystawy nie była odpowiednią, a niemniej do niepowodzenia przyczynić się musiał brak odpowiedniej organizacji i u wielu wystawców wprost rażąca obojętność i brak zainteresowania się choćby tylko sprawą sprzedaży własnych eksponatów. Większa część wystawców nie była obecną a zastępcy ich, często zwyczajni subjekci lub panny sklepowe, nie posiadały żadnych pełnomocnictw do zawierania kontraktów sprzedaży, ba — częstokroć nawet cen nie znały i kazano z zapytaniami zwracać się wprost do firmy. Nie dziw, że w takich warunkach wystawa na powodzenie liczyć nie mogła, zwłaszcza, że i ceny, o ile rzeczywiście coś kupić chciano, były tak wysokie i rażące w stosunku do znanych, znacznie niższych cen tutejszych, że kupcy śląscy wolą odnośne towary sprowadzać nadal z Niemiec, bo okazało się, że nawet po opłaceniu wysokiej taryfy celnej kalkulują się znacznie taniej od przedmiotów na wystawie polskiej w Katowicach. Niemców tutejszych wystawa Katowicka w przekonaniu tem tylko utwierdziła, taki, ,Obeschl-Kurier“, wychodzący w Król. Hucie, z ironją pisze, że, o ile coś porządnego było na wystawie, było to wyłącznie dziełem rąk niemieckich. „My Niemcy w polskiej części G. Śląska z dumą możemy skonstatować: wystawa polska w Katowicach była tryumfem niemieckiej pilności i dowodem tego, ile Polska zawdzięcza Niemcom“ — pisze z emfazą.

I co odpowiedzieć na tak jawną prowokację?

Aleksy Pająk.

Polski wywóz za granicę jest minimalny.

Tak oświadczył wiceminister handlu i przemysłu p. Strassburger. — Częściowa reglementacja wywozu musi być utrzymana. — Opłaty wywozowe.

Jednemu z dzienników warszawskich udzielił p. Strassburger. wiceminister handlu i przemysłu szereg informacji w sprawie wywozu oraz drożyzny, zagadnień interesujących dziś cały ogół społeczeństwa naszego. Poniżej zamieszczamy najciekawsze ustępy tych pierwszorzędnych informacji:

WYWÓZ ZA GRANICĘ.

Jakiekolwiek zarzuty co do wygładzania kraju z powodu rzekomego nadmiernego wywozu środków żywności — mówił p. minister Strassburger — są najzupełniej bezpodstawne. Pozwoleń na wywóz środków żywności się obecnie nie wydaje i nikt nie może wywieźć **ani jednego wagonu zboża, mąki, trzody lub mięsa.** Że tak jest można bardzo łatwo skontrolować w głównym urzędzie przywozu i wywozu, gdzie spis udzielanych pozwoleń bywa stale wywieszany. Obecnie spis ten zieje pustką

W jesieni musieliśmy ustalić pewne kontyngenty na wywóz niewielkiej **ilości jęczmienia, jeszcze mniej żyta, słodu i cukru na t. zw. tranzakcje wyrównawcze.** Waluta z wywozu tych kontyngentów służy na zakupno nawozów sztucznych w pierwszym rzędzie saletry pod buraki cukrowe. Bez saletry uprawa buraków jest niemożliwa. Pozwoleń na wywóz ziemniaków udzielono właściwie tylko w ramach kontyngentu do 50.000 wagonów. O ile mi wiadomo, eksporterzy nie wyzyskali przeważnie pozwoleń ze względu na spóźnioną porę i trudności nabycia ziemniaków w gatunkach zdatnych **na eksport i t. p.** W stosunku do niepospolicie **obfitego zbioru wywieziono znikomą ilość.** — Wpływ tego eksportu na wzrost drożyzny mógłby być zatem tylko minimalny, a raczej żaden.

SPRAWA REGLEMENTACJI.

Ujęcie handlu zagranicznego w ramy administracyjne **jest niezmiernie trudne. To też żadne państwo znajdujące się w analogicznych warunkach nie rozwiązało tego zagadnienia w sposób zadowalający. Nasza polityka zmierzała do stopniowego znoszenia reglementacji. Lista artykułów zakazanych do wywozu była też zgodnie z tem stale redukowana.**

Niewątpliwie, nawet ten złagodzony system jest niewygodny, ale gwarantuje pewność. Eksporterzy już się przyzwyczaili do niego. Inne państwa zmieniały system kilkakrotnie i zdaje się, wychodziły na tem znacznie gorzej. Np. Jugosławja przeszła od bardzo szczegółowej reglementacji do wolnego handlu i znów powróciła do niego. To przemawia za reglamentacją niektórych artykułów w warunkach gospodarczych tak nieustalonych jak obecne. **Zupełne zniesienie reglamentacji będzie, możliwe dopiero wtenczas, kiedy państwa o nieustalonej walucie dojdą do równowagi finansowej.**

OPŁATY ZA WYWÓZ.

Opłaty wywozowe są w zasadzie słuszne, ponieważ ceny krajowe zazwyczaj nie reagują natychmiast na kursy walut. Również cen krajowych i zagranicznych daje eksportowi często **bardzo znaczne zyski** i tworzy pokusę do bezwzględnego wyzyskania konjunktury. Opłaty **są wskazane ze względów fiskalnych.** Uchwycenie zysku eksportera napotyka jednak na trudności wprost nieprzezwyciężone. Nawet w okresach bezwzględnej stabilizacji waluty. Już w roku 1920 opracowało ministerstwo handlu i przemysłu z wielkim nakładem pracy bardzo szczegółowy **schemat opłat wywozowych.** Przy pierwszych próbach wprowadzenia go w życie jednak cały system doszczętnie zbankrutował.

Jaką właściwie pensję otrzymał urzędnik w lutym.

Chaos w obliczaniu poszczególnych pensji. — 55 proc. dodatku. — O nową ustawę o uposażeniach.

Obliczenia uposażeń urzędniczych wymagają tak skomplikowanego rachunku, że bardzo **wielu z pośród urzędników naprawdę nie wie, w jaki sposób zostało ustalone wynagrodzenie,** które im wypłacono w danym miesiącu. Dla **określenia** tej sumy należy przedewszystkiem przyjąć **ustawową płacę zasadniczą, dodatek drożyźniany, dodatek wyrównawczy** dla niektórych miast, **dodatek rodzinny, dodatek za wysługę lat, dodatek za wyższe studia, dodatek za kierownictwo.** a wreszcie **procentowe dodatki wyrównawcze z powodu wzrostu drożyzny.** Niektóre z tych dodatków powiększają się proporcjonalnie do wzrostu mnożnika drożyźnianego, a oprócz tego **procentowo zależnie** od dodatku wyrównawczego. **Istny chaos.** Chaos ten wzmógł się jeszcze w miesiącu bieżącym z powodu skomplikowania sprawy obliczenia dodatku wyrównawczego wskutek wzrostu drożyzny.

Jeszcze w ubiegłym miesiącu **rada ministrów przyznała dodatek 40 proc. od norm z dn.**

1 stycznia r. b. Z tych 40 proc. zaliczono 25 proc. tytułem uzupełnienia poborów za styczeń, a 15 proc. stanowiło zaliczkę na poczet dodatku, który będzie przyznany w lutym z powodu wzrostu drożyzny, i miało podlegać potrąceniu z tego ostatniego dodatku. z

Na początku bieżącego miesiąca rada ministrów przyznała urzędnikom państwowym nowy dodatek wyrównawczy z powodu wzrostu drożyzny. Dodatek ten określono na 60 proc. poborów z dn. 1 stycznia, resp. 1 lutego, gdyż były one zupełnie równe. Z owych 60 proc. nie potrącano owych 15 proc. zaliczki, lecz jedynie 5 poc., wskutek czego faktycznie w gotówce dodatek na luty wynosić będzie 55 procent poborów z dn. 1 lutego. Pozostałe 10 proc. zaliczki ma być potrącone z poborów za m. marzec.

Wyjaśnienie powyższe, najdobitniej wskazuje, jak wielce skomplikowana jest tak prosta sprawa, jak obliczenie pensji jednego urzędnika. Należy mieć nadzieję, że nowa ustawa o uposażeniach, którą rząd od wielu miesięcy opracowuje i zdaje się wkrótce już przedłoży izbom prawodawczym, sprawę obliczania pensji należycie uprości i ułatwi licznym rzeszom urzędniczym orjentowanie się ile otrzymać mają pensj.

Przemysł, handel i giełda.

GIEŁDA.

Kraków, (PAT.)

Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 44000—46000, tr. 45300—45900, czeki 44000—46000, funty szterl. 208000—215000, cz. 210000—218000, tr. 216000, floreny holenderskie cz. 18000—19000, tr. 18450, franki francuskie 2700—2900, cz. 2700—2900, tr. 2500, franki szwajcarskie 8500—8800, czeki 8600—8800, tr. 8600—8700, liry włoskie 2100—2300, cz. 2100—2400, tr. 2275—2350, marki niemieckie 1.60—2.10, cz. 1.75—2.25, tr. 1.90—2.00, korony austrjackie 0.60—0.70, tr. 0.60, cz. 0.60—0.70, tr. 0.60, korony czeskie 1300—1400, czeki 1325—1425, tr. 1500—1350—1400, korony węgierskie tr. 16.75.

Akcje: PTH. 4000—4500, tr. 4300—4200, Impex 350—450, tr. 400—450, Pharma 15000—20000, tr. 15000—19000, Polski Glob 900—1080, tr. 1100, Zieleniewski 75000—80000, tr. 80.000—77.0000, Automotor 2500—3500, H. Cegielski 130000 — 140000 — 135000 — 138000, Trzebinia 25000—28000—26750—27000, Pocisk 4000—5000, tr. 4500—4700, Górka 58000—62000, tr. 64000—65500, Siersza górnicza 62000—67000—70000, TPG. 37000—42000, tr. 38000—41500, Nafta polska 8500—9500—8000—9200, Ojkos 60000—65000, Pezet 6800—7500, Strug 8900—8500, tr. 8600, Trzebinia mydło 33000—38000, Krakus 13000—15000—14000, Chodorów 57000—61000, tr. 57000—60000, Parowozy 10000—12000, tr. 10500—11500, Ćmielów 38000—42000, Elektrownia Siersza 5500—6200, tr. 6000, Niemojowski 18000—22000, tr. 19000 20000, Bank przemysłowy 4000—4500, tr. 4200, Bank hipoteczny 1500—2000, tr. 1800.

Warszawa. (PAT).

Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych tr. 45750—45500, sp. 45726, k. 45275, franki francuskie 2780. Czeki: Gdańsk tr. 1.95—1.90—1.96, sp. 1.97, k. 1.93, Belgja 2785—2525—2500, sp. 2510, ku. 2488, Berlin 1.75—2.00—1.95, sp. 1.87, k. 1.93, Londyn 215000—210000—212500, sp. 213500, k. 211500, Nowy York 46100—45500, sp. 45725—45275, Nowy York drobne sp. 45675, k. 45225, Paryż 2850—2900—2840—2850, sp. 2864, k. 2836, Praga 1395—1375, Szwajcarja 8500—8800—8750, sp. 8730, k. 8640, Wiedeń 0.68—0.67, sp. 0.67, kupno 0.65.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy: Berlin 0.02.28. Holandja 210.60, Nowy York 532.50, Londyn 24.95, Paryż 32.20, Medjolan 25.50, Praga 15.80, Budapeszt 0.20 1/4, Bukareszt 2.60, Belgrad 5.20, Sofja 3.05, Warszawa 0.01,25, Wiedeń 0.0074 i pół, Austr. korona stempl. 0.0075.

Z RYNKU TOWAROWEGO.

Hurtownicy twierdzą, że pomimo wielkich trudności zmuszeni są dawać towary w 2/3 na kredyt. Dyskonto prywatne dochodzi do 20% na miesiąc. Fabrykanci udzielają kredytu jedynie w walucie zagranicznej. Niektóre artykuły są obecnie droższe, aniżeli ceny w złocie przed wojną. Są też artykuły zagraniczne, które mimo cła kalkulują się taniej, aniżeli krajowe.

W dziale manufaktury ceny były następujące w zeszłym tygodniu: Scheiblera tik i Bułgarja — 7000 Mk., (metr), „Oksford“ „80“ — 5.600 Mk. płótno niebieskie — 6.000 Mk., Grampego i Albrechta „kaki“ 6.500 Mk., „arme“ 6.300 Mk., Henizla „Niecea“ 5.800 M. wual 10.500 M.; Kindlera „perkal 213“ 11.400 Mk.; „214“ 12.500 Mk. (łokieć) „20“ 2.750 Mk.; fartuchowe 2.300 Mk. Półwełniane szewioty „26“ z rybką 12.000 Mk. (metr) kamgarnowe wełniane „26“ 26.000 Mk. a „30“ 40.000 Mk. zagraniczne „margazynle“ 14.500 Mk.; a batysty 8.000 Mk.

Pończosznicze wyroby podrożały o 10%. Obroty się powiększyły. Dużo dano na kredyt.

Skóry podrożały. Krupony Pfeifra kosztują 32 do 38 tysięcy Mk. (kilo). Miejskie skóry surowe ciężkie 115.000 Mk. (pud). lekkie poniżej 100.000 Mk. Prowincjonalne są tańsze. Miękkie podrożały o 1000 Mk na stopie.

Obuwie podrożało o 20 procent. Ruch obrotowy się powiększył.

Dodatki szewskie są droższe przeszło o 20 procent. Obroty słabe.

Nici niciarskie gatunków podrożały.

Nici niektórych gatunków podrożały.

Przędza bawełniana poszła w górę.

W dziale trykotaży zastój kompletny, kupcy sprzedają taniej.

Wyroby ceratowe podrożały o 20 procent. Mimo to są one tańsze niż zagranicą. To też wywieziono ich sporo do Niemiec, Rumunji i Rygi.

Kalosze podrożały. Niektóre gatunki są poszukiwane.

W handlu papierem obroty są małe. Kredytu nie dają. Papier Steibagena kosztuje 2600 Mk. kilo. Mirkowski 300 Mk. (funt) Mundsztukowy Singera 3.500 Mk. (kilo). Role krepowe 900 Mk. (sztuka). Bibułka kolorowa 50.000 Mk. (ryza), biała 45.000 Mk.

W dziale wyrobów stalowych obroty są bardzo słabe. Noże i nożyczki podrożały o 10 do 15 procent.

Łyżki aluminiowe krajowe o 20 procent, zagraniczne o 25 procent.

Wyrobów tytoniowych sprzedano mało. Hurtownicy sprzedają o 15 procent poniżej cen nika. Gilzy miały słabe obroty.

Wielki proces polityczny defetystów francuskich.

Dziennikarz paryski i jego przyjaciel malarz. — Konszachty z Niemcami. — Kompromitujące telegramy. — Z nędzy do majątku. — Płatna propaganda germanofilska. — Ucieczka do Szwajcarji. — Skazani na dożywotnie wygnanie.

(l.) Proces defetystów w Paryżu, w cztery lata po wojnie, to sensacja nie byle jaka! Paryski sąd przysięgłych miał wydać wyrok w sprawie b. naczelnego redaktora pisma „Eclair“ — Ernesta Judet i jego przyjaciela malarza szwajcarskiego Henryka Bossard, oskarżonych o zbrodnię porozumiowania się z nieprzyjacielem

na szkodę państwa.

Obaj jednak oskarżeni przebywają poza granicami Francji, mianowicie w Szwajcarji, proces zatem odbył się w ich nieobecności i ograniczył się tylko do odczytania aktu oskarżenia, mowy prokuratora i ogłoszenia wyroku, skazującego obu zbrodniarzy na

dożywotnie wygnanie.

Akt oskarżenia zawierał obraz tej głośnej od paru lat afery i ciekawe jej szczegóły:

Od czasu wielkich procesów o zdradę główną — mówi akt oskarżenia — których bohaterami byli awanturnik Bolo Pasza, Piotr Lenoir, publicysta Duval i cała banda „Bonnet rouge“, jest rzeczą znaną, że po bitwie nad Marną przywódcy Niemiec usiłowali przy pomocy grubych miljonów prowadzić obok operacji militarnych, także moralną i polityczną ofenzywę. Pośród tych, którzy odrazu wspomagali Niemców w tych

zbrodniczych intrygach

stał na pierwszem miejscu Ernest Judet, ówczesny redaktor „Eclair“. Dawny profesor gimnazjalny, przerzuciwszy się do dziennikarstwa, należał Judet tak swymi stosunkami jak i rolą, jaką odegrał w aferze Dreyfusa, do partji nacyonalistów. Jako mężczyzna z górą już 50-letni ożenił się z młodą lekkomyślną kobietą, która tak jak i on nie posiadała majątku i znalazł się skutkiem wojny w ciężkich warunkach materjalnych.

Judet był nieprzyjacielsko usposobiony dla sojuszu z Anglią, skłonny zaś do zbliżenia się z Niemcami. Z jednej strony kłopoty finansowe, z drugiej

sympatje germanofilskie,

znajomości z wybitnymi przedstawicielami Niemiec, robione w czasie licznych podróży do Szwajcarji, wszystko to doprowadziło go do zbrodni, o którą jest oskarżony.

Najlepszy przyjaciel Judeta Henryk Bossard, który z końcem lipca 1914 r. przesiedlił się z Paryża do Szwajcarji, utrzymywał już od końca r. 1914 stały kontakt z posłem niemieckim w Szwajcarji. Po zawieszeniu broni

znaleziono mnóstwo depesz,

które na ten temat wymienieli ze sobą niemiecki sekretarz stanu v. Jagow i sekretarz niemieckiej ambasady w Paryżu von der Lancken. Z telegramów tych wynika, iż ukrywający się pod pseudonimem „Pilatus“ Henryk Bossard, mieszkający wówczas w Lucernie, jako pośrednik ofiarował usługi Judeta rządowi niemieckiemu w Berlinie, który miał za to przekazać Bossardowi dwa miljony marek. Suma ta wydała się początkowo w Berlinie za wysoka i na razie odmówiono wypłacenia jej Bossardowi. Nieco później jednak wszedł Judet w bezpośredni kontakt z Niemcem v. Komberg, a w końcu 1914 r. czy też z początkiem 1915 przyszło pomiędzy Judetem, a von der Lacken do

ustnej umowy,

mocą której zobowiązywał się Judet do szerzenia germanofilskiej agitacji w klerykalnych i bonapartystycznych kołach Francji.

Bossard tymczasem, którego dochody były dotąd więcej niż skromne, zamieszkuje w połowie r. 1915 piękną willę w Bernie, płacąc za nią 20.000 franków czynszu, posiada liczną służbę i trzy automobile.

Wszyscy członkowie rodziny zapytywani, skąd starczyło na to wszystko, oświadczają zgodnie, że pieniądze musiały pochodzić ze szpiegostwa lub niemieckich funduszów agitacyjnych. Później próbował Bossard przy pomocy podejrzanego Syryjczyka Mułzana Paszy wyjaśnić pochodzenie owego majątku. Ów Mułzan Pasza mianowicie zeznał w r. 1920 przed notarjuszem niemieckim w Monachium, że Bossard zdeponował w czasie wojny swój majątek w bankach zurychskich i luzerneńskich na nazwisko dwu swoich synów. Policja paryska

wykryła tymczasem testamet

Bossarda z r. 1917, w którym upoważniał on odnośne banki na wypadek swej śmierci do przekazania jego synowi znacznych w bankach zdeponowanych sum. Ponadto policja wykryła, że Mułzan Pasza był od dawna zaufanym przyjacielem Judeta.

Gdy Bossard wytoczył skargę rozwodową przeciwko swej żonie, ta udzieliła policji paryskiej rozmaitych informacji o

politycznych intrygach

swego męża, tudzież Judeta.

Judet, który niedawno kupił sobie na granicy francuskiej willę, do której przetransportował całe swe urządzenie z Paryża, opuścił wraz z swą rodziną Francję i przeniósł się do Szwajcarji.

Mimo, że sąd paryski skazał obu zdrajców na dożywotnie wygnanie, wobec tego, że schronili sie oni do Szwajcarji, która nie ma obowiązku ich wydać, obaj będą sobie niechybnie nadal zażywali swobodnie wywczasów na gościnnej szwajcarskiej ziemi.

Udaremniony spisek ukraiński w Tarnopolskiem.

Pianowany napad na garnizon w Tarnopolu. — Nieudana akcja przeprowadzenia poboru rekrutów. — Spiskowcy odkładają akcję dalszą na wiosnę.

(Od naszego korespondenta).

Tarnopol, w lutym.

Zamordowanie policjanta i żołnierza polskiego w Kupczyńcach pow. Tarnopol było tylko zewnętrznym objawem akcji szerzej zakrojonej, która miała w szeregu wsi udaremnić przeprowadzenie poboru ruskich rekrutów — i wywołać przez mordy policjantów i ewentualny

NAPAD NA GARNIZON TARNOPOLSKI

jak największej zamieszania. Akcja obejmowała oprócz Tarnopola Gaje Wielkie, Hłuboczek Wielki, Kupczyńce, Denysów i inne wsie zwłaszcza Toustoług i Kipiaczkę.

W związku z nią policja aresztowała

PRESZŁO 60 LUDZI

w Tarnopolu, Gajach W., Hłuboczku, Kupczyńcach i Denysowie. Wszyscy znajdują się obecnie w więzieniu tarnopolskiego sądu okręgowego. Pracę konspiracyjną prowadził Franciszek Kołodij, student praw tajnego uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie, Eustachy Wasyłyszyn, syn ogrodnika z ul. Mikulinieckiej, ruscy seminarzyści rządowego seminarjum męskiego, Wasyl Hołowyczowski, Tadeusz Romanów, Michał Kłodziński, Paweł Wojtowicz, Stanisław Postrychacz, gimnazjalista Włodzimierz Łukasiewicz i rzemieślnicy Rudolf Wolicki, Eljasz Harak i Stefan Majka. W Hłuboczku W. działał seminarzysta Michał Muła a w Denysowie i Kupczyńcach akademik Iwan Olejnik, zamieszkały do czasu wypadków w Tarnopolu, obecnie zbiegły do Rosji, przy pomocy Stanisława Cielińskiego.

W celu przeprowadzenia swego planu schodzili się ci ludzie na rozmaitych zebraniach, czy zabawach w Bractwie Mieszczańskiem, na Diakówce i w domach prywatnych np. Kordubowej przy ul. Moniuszki. Zwoływał te zebrania i przewodniczył na nich Tadeusz Romanów, działając razem ze Stanisławem Postrychaczem.

Na jednem z takich zebrań wybrano za centralny punkt działania Gaje Wielkie (3 km. od Tarnopola) z kwaterą w domu Piotra Czumaka. Tam mieli się zebrać rekruci w liczbie 150 na dawnym przystanku kolejowym w Gajach Wielkich. Komendantem w Gajach został Franc. Kołodij, student praw. Eustachy Wasyłyszyn zakupił wedle odkrytych rachunków 22. stycznia w rozmaitych sklepach żydowskich

KILKANAŚCIE DŁUGICH NOŻÓW

i latarek ręcznych elektrycznych kosztujących 1 latarek elektrycznych z baterjami za 153.900 Mk. Pieniądze mają pochodzić z Rosji sowiec. Część rzeczy zakupionych schowano w cieplarni kwiatowej Wasyłyszyna, resztę znalazła policja przy aresztowanych.

W nocy z dnia 22 na 23 stycznia br. znalazł się Kołodij z kilkunastu ludźmi w umówionem miejscu, t. j. w chacie Piotra Czumaka w Gajach W. Tu przyprowadził Michał Muła trzech ludzi z Hłuboczka W., gdzie od 19-go stycznia prowadził agitację przeciw rekrutacji. Czekano jeszcze na resztę ludzi z Hłuboczka i na grupy z Denysowa, Kupczyniec, Toustoługa. Ponieważ jednak nie było ich zbyt długo widać, wysłał Kołodij koło pierwszej w nocy na zwiady Mułę, a wnet po nim Hołowczyńskiego. Nie mógł się ich jednak doczekać, bo posterunek policji w Gajach, spostrzegłszy podejrzany ruch w chacie Piotra Czumaka, urządził pod nią zasadzkę i aresztował Mułę i Hołowczyńskiego. Tak samo aresztował nadchodzących z Tarnopola Eustachego Wasyłyszyna i Pawła Kurjewicza.

Wreszcie o godzinie 3.30 rano Kołodij, nie mogąc się doczekać reszty towarzyszów, oznajmij obecnym, że

AKCJĘ ODKŁADA NA WIOSNĘ

i kazał się rozejść. Wtedy sam z paru innymi wpadł w ręce policji, reszta uciekła, część aresztowano później.

Tej samej nocy, jak wiemy, zamordowano w Kupczyńcach policjanta i żołnierza W. P. Sprawcą jest zbiegły do Rosji Iwan Olejnik z Tarnopola, który w Kupczyńcach i Denysowie dłuższy czas prowadził agitację buntowniczą wśród rekrutów na rozmaitych zabawach i przedstawieniach. Głównym jego pomocnikiem był niestety Polak rzymsk.-katol. Stanisław Cieliński. On to na polecenie Olejnika zebrał dnia 22 stycznia 22 rekrutów w domu Michała Szkilnego w Poluchach, przysiółku Kupczyniec. W południe przyjechał do nich Olejnik z Majką z Tarnopola i

ODEBRAŁ OD ZEBRANYCH PRZYSIĘGĘ BOGU, SOWIECKIEJ UKRAIŃSKIEJ REPUBLICE I REWOLWEROWI

że będą się bili za Hałyczynę, a w razie niepowodzenia ucieknę do Rosji.

Z obecnych wybrał sobie Olejnik kilku ludzi do przecięcia drutów telegraficznych i zamordowania policjanta i żołnierzy z warty kolejowej. Cieliński asystował przy zamordowaniu ś. p. Tołkacza i Wójcika. Gdy jednak Cieliński usłyszał, że na wiadomość o morderstwach wszyscy rekruci uciekli z domu Szkilnego, opuścił Olejnika i został w Kupczyńcach. Olejnik przebrał się z powrotem na cywila i z zarekwirowanemi końmi odjechał w stronę Chodaczkowa W. Zatrzymany przez policję zdołał zbiedz i ślad po nim zaginął.

Wypadków w Kupczyńcach nie opisujemy dokładniej, ponieważ są znane z poprzedniego przedstawienia w „Gońcu Krakowskim".

Gdy rozegną się dźwięki fortepjanu, liczne pańki puszczają się w tany. Nie brakuje też dąsów i scen zazdrości. Zwłaszcza zazdrosna bywa jedna z „panienek" tak zwana „Tutia-Frutia", który na widok pięknego mężczyzny wzdycha i przewraca oczami, a gdy spotka go zawód, zalewa się rzewnemi łzami i spazmuje.

Postronny widz gotów byłby przysiąc, że ma przed sobą zwykłą hulankę i nigdyby mu nie przyszło na myśl, aby te flirtujące panienki były zdegenerowanymi mężczyznami.

Emigracja do Afryki.

Wobec ukazania się w prasie lwowskiej ogłoszeń, mających na celu werbowanie rolników-agronomów do Afryki, urząd emigracyjny ostrzega wszystkich, którzy pragnęliby udać się do Afryki, iż akcja tego rodzaju jest zakazana przez państwo na mocy ustawy o zarobkowem pośrednictwie pracy z dn. 21 października 1921. r.

Jednocześnie urząd zaznacza, że klimat w pewnych okolicach Afryki, szczególniej w Kongo belgijskiem jest zabójczy dla Europejczyków i unikany przez Belgów.

Zakaz noszenia Krzyża ochotniczego.

Ponieważ odznaka ochotnicza (w formie krzyża białego na karmazynowej wstążce) nie została zatwierdzona przez M. S. Wojsk., odznaki tej nosić nie wolno ani oficerom, ani żołnierzom.

Strejk pracowników miejskich w Łodzi.

Pracownicy miejscy w Łodzi zawiadomili magistrat, że jeżeli nie wypełni przyjętych zobowiązań co do podwyższenia płac rozpoczną oni natychmiastowy strejk.

„Donżuanki".

„Słowo polskie" donosi:

W jednem z biur lwowskich maleńką sensację wywołała pewna panna biurowa, która onegdaj zjawiła się w biurze, wystrojona odświętnie, jakby szła na audjencję do samego namiestnika.

Płeć brzydka, obsiadująca biurka, zapytała o powód tej gali, a po otrzymaniu odpowiedzi zdębiała; panna bowiem wybiera się do rodziców swego ukochanego, by prosić ich o rękę syna. Po takiem objaśnieniu nie odbyło się oczywiście bez złośliwych docinków z jednej, a zarzutu obskurantyzmu z drugiej strony.

Ten ostatni był — szczerze powiedzmy — bardziej na miejscu, boć przecież nie można inicjatywy małżeńskiej odmówić pannie, skoro się ją przyznaje mężczyźnie. Albo jest równouprawnienie, zastrzeżone konstytucją, albo go niema. Co tu wiele gadać? Wolno było pannom zdobywać okopy z karabinem w ręku, niechżeż im będzie niewzbroniono zdobyć sobie mężów. Byle energicznie i śmiało!

Spelunka zwyrodniałych samców.

Przy ulicy Kopernika w Warszawie mieści się taki przybytek, do którego kobieta nie ma wstępu. Schodzą się tam nocami nienormalni osobnicy, brudasy etyczne i obyczajowe.

Lokal, o którym mowa, składa się z dwóch pokoi z alkową i wygodami. Wprost z przedpokoju wchodzi się do pierwszej ubikacji, odgrywającej rolę salonu.

Jest to dość duży pokój zasłany pośrodku dywanem, z poustawianemi miękkiemi meblami, kwiatami, z obrazami na ścianach.

Stoi tam oczywiście i fortepian, przy którym uczestnicy zebrań popisują się mezzosopranem. Pełno wszędzie drobiazgów i figielków, świadczących o kobiecości ręki mężczyzny, który urządzał mieszkanie.

Po lewej stronie znajdują się drzwi prowadzące do sypialni, urządzonej z wielką starannością, noszącej wszelkie cechy zniewieściałości upodobań bywalców tego lokalu.

Obszerne łoże pokryte koronkową pościelą, stoliczek nocny, na którym zwykle spoczywa bombonierka z czekoladkami, pełno wszędzie pościdełek, fotografji mężczyzn w strojach kobiecych i obrazków.

Na jednej ze ścian zamieszczono piękne lustro ozdobione mnóstwem koronek i wstążek... Stojący poniżej stół odgrywa rolę istnego laboratorjum kosmetycznego. Czego tam niema? Słoiki z kremem piękności, pudełka z pudrem, szminki, bielidła, barwiczka. Pstrzą się liczne flakony perfum, butelki wody kolońskiej, jednem słowem — wszystkie środki pomocnicze kokoty.

W tym to lokalu odbywają się zebrania zaufanych członków klubu, rauty i wieczory tańcujące, przyczem niektórzy z gości przybywają w strojach męskich, inni — w kobiecych.

Głowy fałszywych panienek przybrane są w jasne peruki, na nogach mają ażurowe pończoszki i lakierki. Zagadkowe istoty roztaczają dokoła woń drogich perfum, usiłują mówić cieniutkim głosem i poruszają się jak podlotki strzelając dokoła oczami.

Panowie, asystujący „damom", zdradzają pełnię galanterji, nadskakują, bawią, uwodzą.

Z Polski.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE MORDERCY METROPOLITY zostało już ukończone. Odnośne akta przesłano do prokuratorji sądu okręgowego. Wśród prawników zaznacza się różnica zdań, czy mordercę należy postawić przed sąd doraźny, czy też zastosować przeciw niemu postępowanie zwykłe.

ZJAZD SOKOLI W CIESZYNIE. Towarzystwo Sokół projektuje urządzenie międzydzielnicowego zjazdu w Cieszynie. Zjazd ten byłby zarazem wielkim przeglądem wszystkich gniazd sokolich oraz przeglądem wyrobienia fizycznego wszystkich dzielnic. Dnia 11 b. m. odbyło się walne zebranie okręgu warszawskiego Tow. Sokół, na którem przedstawiono sprawozdanie z działalności poszczególnych gniazd. Przedyskutowano również sprawę wychowania fizycznego, oraz przeprowadzono częściowe wybory do Zarządu. W b. m. odbędą się walne zebrania we wszystkich okręgach sokolich Rzplitej. Ogólny przegląd drużyn sokolich okręgu warszawskiego projektowany jest w dniu 3 maja. Obecnie dyskutuje się nad programem ćwiczeń, które mają być wykonane podczas przeglądu.

KRONIKA.

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.
Czwartek: „Sławna artystka".
Piątek: „Sławna artystka".
Sobota: „Janosik".
Niedziela popoł.: „Zbójcy".
wiecz.: „Janosik".

TEATR OPERA I OPERETKA.
Czwartek: „Taniec miliardów".
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Lohengrin".
Niedziela popoł.: „Bajadera".
wieczór: „Lohengrin".

TEATR „BAGATELA".
Czwartek: „Zongler".
W sobotę popołudniu: „Gobelin".
Niedziela popoł.: „Sublokatorka (ceny zniż.).
wieczór: „Szyldkretowy grzebień".
Ponidziałek: „Kobieta, która mści swe krzywdy" (Premjera).

(Do ilustracji tytułowych).

TRAGIKOMEDJA ZAZDROŚCI MAŁŻEŃSKIEJ. Widownią tragikomicznego procesu rozwodowego był niedawno jeden z sądów angielskich. Oto młoda małżonka wniosła do sądu skargę o rozwód oskarżając swego męża o nieznośne szykany, jakich dopuszczał się pod wpływem zazdrości. Zazdrosny małżonek, wychodząc choćby na chwilę z mieszkania, zamykał żonę na kilka kłódek, a nawet pieczętował dokładnie zamek. Ponieważ nigdy nie czuł się dosyć bezpiecznym wobec swych rywali; posypywał nawet klamkę od drzwi popiołem z papierosa, aby po powrocie do domu kontrolować, czy kto nie był w czasie jego nieobecności w mieszkaniu.

Po rozpatrzeniu skargi rozwodowej sąd przyznał słuszność więzionej małżonce i udzielił jej rozwodu.

MATCH BOKSERSKI NA KONIACH. Najświeższą senzacją sportową jest obecnie match bokserski na koniach. Wprowadzili go bokserzy w południowej Ameryce, a celują w nim naturalnie amerykańscy cowboye, którzy są również pierwszorzędnymi jeźdźcami.

ZAPOWIEDZIANY PRZYJAZD P. PREZYD. RZECZYPOSP. DO KRAKOWA. Dnia 24 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski, gen. Sikorski, niektórzy ministrowie, oraz marszałek Piłsudski przyjadą do Krakowa, aby wziąć udział w uroczystym pogrzebie, który odbędzie się w dn. 25 bm., w celu uczczenia ułanów legionowych, poległych pod Rokitną. Uroczystość ta odbędzie się na Wawelu.

PODWYŻSZENIE TARYFY TRAMWAJOWEJ. W dniu 13 lutego br. odbyło się posiedzenie Komisji tramwajowej, na którem uchwalono podwyższyć taryfę tramwajową o 100 proc. począwszy od dnia następującego po zapadłej w tej sprawie uchwale Rady m. W dalszym ciągu polecono odnieść się do Rady nadzorczej, by przy pomocy ewentualnych znawców zastanowiła się nad planem inwestycyjnym i konserwacyjnym linji tramwajowych celem usunięcia istniejących dotychczas niedomagań tramwajowych.

NOWA PODWYŻKA CEN PIECZYWA. Magistrat podaje do wiadomości, że Województwo zatwierdziło następujące ceny maksymalne, obowiązujące od 15 lutego br. w mieście Krakowie. Za 1 kg. chleba żytniego z 70 proc. przemiału 1600 M., za 1 kg. chleba żytniego ciemnego 1200 M., za 6 dkg. bułkę gładką 147 M., 3 dkg. pieczywo wiedeńskie (rogalki i kajzerki) 97, 3 dkg. solodrag 87 M. — W sklepach spożywczych 1 kg. chleba o 25 M., bułka w detalicznej sprzedaży 3 M. drożej. — Zaznacza się, że cena chleba z piekarni miejskiej, wynosi obecnie za 1 kg. 1200 M. w sklepach 1225 M., dla zakładów dobroczynnych 800 M. — Przekraczający powyższe ceny będą karani aresztem do 3 miesięcy i grzywną do 1-go miljona marek, lub jedną z tych kar. — Zarazem Magistrat apeluje do publiczności, aby zarówno we własnym jak i publicznym interesie donosiła o każdym wypadku przekraczania cen maksymalnych, do Wydziału III. B. Magistratu (Główny gmach II. p. oficyny, drzwi Nr. 27 (oraz by kategorycznie odmawiała płacenia cen wyższych od obecnie ustanowionych.

MNIEJSZE MIESZKANIA. Dnia 12 lutego br. odbyło się w obecności członków Prezydjum miasta posiedzenie Zarządu M. Towarzystwa budowy mniejszych mieszkań, na którem po dłuższej dyskusji dotyczącej najbliższej działalności Towarzystwa, uchwalono zwołać walne Zgromadzenie na 15. marca br. Zgromadzenie to odbędzie się w Sali konferencyjnej Magistratu o godz. 5 po poł. Na porządku dziennym: Wybór władz Towarzystwa oraz wnioski i zapytania członków.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Florjan Mucha lat 45, wyrobnik zatrudniony przy czyszczeniu okien w wagonach w remizie tramwajowej, dnia 14 bm. stojąc na drabinie, spadł z niej tak nieszczęśliwie, że zanim wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala, zmarł po drodze.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻ. Aresztowano Adama Maziaka lat 17 z Krakowa w chwili, gdy usiłował T. Trzcińskiemu skraść z kieszeni portfel z pieniądzmi. — Za kradzież blach cynkowych, które zrywał z okien na ul. Długiej, dostał się do więzienia Tadeusz Rzepka, lat 18 z Krakowa.

MIAŁ PECHA. Dnia 13 bm. w południe włamał się do mieszkania M. Dyma przy ul. Krakowskiej 29 Szymon Beck lat 17 z Bochni, pootwierał szafy i szuflady, wyszukał najpierw biżuterję, którą pochował do kieszeni, poczem zabrał się do pakowania ubrań i bielizny. W chwili, gdy po spakowaniu przygotowanych już do zabrania rzeczy miał Beck opuścić mieszkanie, wszedł do mieszkania jeden z domowników, lecz zanim się zorjentował, co się stało, Beck zostawiając spakowane rzeczy wybiegł na ulicę i począł uciekać. Za uciekającym puścili się w pogoń przechodnie i przy pomocy wywiadowcy policji udało się przytrzymać uciekającego złodzieja. Przy rewizji u Becka znaleziono jeszcze biżuterję i gotówkę łącznej wartości ponad 3 miljony marek, którą Beckowi odebrano i zwrócono poszkodowanemu. — Ten sam Beck włamał się poprzedniego dnia do mieszkania p. Strocha przy ul. św. Gertrudy 19 i skradł dwa płaszcze, kapy z łóżek i ubrania wartości ponad 1 miljon marek. Dodać należy, że Beck dopiero przed kilku dniami opuścił więzienie w Tarnowie, skąd przyjechał wprost do Krakowa i tu jako dotychczas nieznany rozpoczął „gościnne występy".

ECHA EKSCESÓW SOCJALISTYCZNYCH. W związku z demonstracjami ulicznemi i wybijaniem szyb w pałacu biskupim, „Gońcu Krakowskim" i u szeregu kupców Bogu ducha winnych, pisze wczorajszy krakowski brukowiec socjalistyczny:

„Ofiarujemy miljon marek nagrody tym świadkom, którzy tow. Dra Bobrowskiego widzieli w pochodzie piątkowym pod pałacem biskupim, kościołem Franciszkanów [illegible] placu Szczepańskim!

Z sali sądowej.

Z tajemnic krakowskiej defensywy

(s.) Senzacyjna rozprawa o nadużycia w krakowskiej defenzywie, która rozpoczęła się wczoraj przed Wojskowym Sądem karnym w Krakowie przynosi dziś nowe szczegóły przestępstwa por. Żuniaka i towarzyszy. Dotychczas przesłuchano trzynastu świadków, przeważnie wyższych oficerów pozostających w służbie czynnej lub zdemobilizowanych. Zeznanie przesłuchiwanych świadków, przeważnie świadczą na korzyść obwinionych kap. Kosturkiewicza i podchor. Anichofera jako ludzi zawsze prowadzących się bez zarzutu i tylko w tym wypadku wmięszanych przez głównego winowajcę por. Żuniaka, zgodnie natomiast obciążają tego ostatniego, że jako szef krakowskiej defenzywy nadużywał swej władzy. I tak major Sokulski stwierdza w zeznaniach, że wszelkie pieniądze, złożone jako depozyt, miały być oddawane do kasy głównej II wydziału, a nie przechowywane, jak to robił por. Żuniak w portfelu oficera. Oskarżony por. Żuniak nie miał także, jak zgodnie zeznała większość świadków prawa zwalniać samowolnie przestępców politycznych internowanych w Dąbiu, a tembardziej brać za to łapówki.

Równie ciekawem jest zachowanie się oskarżonych podczas rozprawy. Kapt. Kosturkiewicz i podchor. Anichofer robią wrażenie ludzi całą sprawą zgnębionych, gotowych do zupełnego wypowiedzenia całej prawdy, podczas gdy por. Żuniak jako prawnik sam kieruje bardzo energicznie swoją obroną i uporczywie indaguje każdego z świadków. Ten rozłam dał się już na poprzedniej rozprawie zauważyć, gdy oskarżeni, którzy dotąd zeznawali jednolicie, zaczęli odsłaniać por. Żuniaka, zdradzając narzucony przez niego plan postępowania.

Interesujący ten proces, dobiega końca, albowiem jutro po zamknięciu postępowania dowodowego należy spodziewać się wyroku.

Skazanie b. komisarza bolszewickiego

Rok więzienia za świadome działanie na szkodę Państwa Polskiego.

Dziś odbywało się w dalszym ciągu postępowanie, w tutejszym sądzie okręgowym karnym, przeciw Edmundowi Karasiowi, b. oficjałowi sądowemu w Krakowie, oskarżonemu, że będąc komisarzem bolszewickim od roku 1918—1921, działał na szkodę Państwa polskiego.

Przesłuchany dziś świadek Kicia z Warszawy, zeznał, jak już poprzedniego dnia, wielu innych świadków, obciążająco dla oskarżonego, a mianowicie, że często widział jak oskarżony przemawiał na zebraniach komunistycznych przeciw Państwu polskiemu, zachęcając przy tem do zasilania związku komunistycznego w Rosji. Gdy świadek wracał z transportem jeńców do ojczyzny, wygłosił oskarżony na stacji mowę pożegnalną w łamanym rosyjskim języku, której celem było zachęcić wracających do ojczyzny, do zorganizowania związku komunistycznego w Polsce i rozszerzania idei komunizmu, „gdyż i tak wkrótce komunizm na całym świecie zapanuje".

Następnie zeznaje świadek, że został aresztowany przypuszczalnie z polecenia Karasia, gdyż nie miał żadnego wroga, któryby go mógł zadenuncjować władzom sowieckim.

Na zapytanie Trybunału czy mógł się wycofać oskarżony z komitetu komunistycznego, bez narażenia swego życia, odrzekł świadek, że oskarżony mógł to uczynić, ponieważ wielu jeńców, którzy przedtem do powyższego związku należało, ze związku tego wystąpiło, gdyż woleli mieszkać w barakach, aniżeli agitować i działać na szkodę państwa tego, którego czuli się obywtelami. Wreszcie zeznał świadek, że znając stosunki, jakie podówczas panowały w Rosji, wie, że komisarze bolszewiccy nie mieli nakazu z urzędu wygłaszania mów agitacyjnych przeciw jakiemukolwiek państwu, gdyż było to zadaniem innych czynników.

Za zgodą prokuratora i obrony odczytano następnie szereg zeznań świadków, którzy osobiście na rozprawę stawić się nie mogli.

Na tem zamknięto postępowanie dowodowe, poczem zabrał głos prokurator, w całej pełni obstając przy akcie oskarżenia; następnie przemówił obrońca, a w końcu przewodniczący Trybunału przedstawił przysięgłym w skróceniu powody, na podstawie których został akt oskarżenia sporządzony, poczem dał przysięgłym do osądzenia, czy na podstawie zeznań świadków, uważają, że oskarżony działał w latach 1918—1921 na szkodę Państwa polskiego, jak jest zaznaczone w akcie oskarżenia.

Przysięgli po dłuższej naradzie orzekli 12 głosami, że oskarżony działał świadomie na szkodę Państwa polskiego.

Wobec tego orzeczenia Trybunał udał się na naradę i wkrótce zapadł wyrok skazujący oskarżonego Karasia na 1 rok ciężkiego więzienia obostrzonego twardem łożem 1 raz co kwartał.

Obrońca zastrzegł sobie 3 dni do namysłu, oskarżony przyjął wyrok z największem spokojem.

Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Pawlik, wotowali s. s. o. Kraus i Federowicz, oskarżał prok. Sozański, bronił adw. dr. Woźniakowski.

Na razie możemy stwierdzić, że tow. Dr. Bobrowski pojawił się tylko na chwilę na Rynku, gdzie krótko przemówił, poczem — z powodu złego stanu zdrowia — zmuszony był przed rozejściem się zebranych opuścić zgromadzenie"

Otóż z cytatu powyższego wynika jasno, że **wiceprezydent miasta, aprowizator głodowy m. Krakowa** był i przemawiał na ulicznem zebraniu i, tośmy od pierwszej chwili twierdzili. Dalej twierdziliśmy i twierdzimy, że po przemówieniu towarzysza Bobrowskiego demonstranci zaczęli bić szyby w mieście czyli, że Bobrowski jest moralnie odpowiedzialny za te czyny„ natomiast jesteśmy gotowi dać autorowi notatki socjalistycznego brukowca 100 tysięcy — na więcej jako inteligentów nas nie stać i, towarzysze z proletarjatu szastający miljonami powinni to zrozumieć — jeżeli udowodni, żeśmy pisali, iż tow. wiceprezydent Bobrowski **brał czynny udział w biciu szyb.** Jeszcze raz powtarzamy — **jest moralnie odpowiedzialny, że jako wiceprezydent miasta naraził swojem zachowaniem ludność na straty!**

Tą samą sprawą zajął się „Głos Narodu", który pisze:

„Jak się dowiadujemy, wiceprez. m. Krakowa, tow. Dr. Bobrowski interweniował wczoraj w Prokuratorji Państwa w sprawie wypuszczenia na wolność aresztowanej onegdaj w Krakowie Rozalji Banasiowej, żony podmajstrzego murarskiego. Banasiowa — jak donosiliśmy — została aresztowana za rozbijanie szyb, idąc w pochodzie socjalistycznym ul. Grodzką pod dom robotniczy przy ul. Dunajewskiego. Prokuratorja nie uwzględniła prośby przywódcy onegdajszej rebelii socjalistycznej tow. Bobrowskiego, ale osadziła Banasiową w więzieniach sądowych.

Interwencja wiceprez. Bobrowskiego najlepiej demaskuje oszczerstwa „Naprzodu", jakoby ekscesów dopuścili się osobnicy nienależący do partji socjalistycznej. Zabiegi p. Bobrowskiego w Prokuratorji dowodzą niezbicie, że pogromów dokonała bojówka socjalistyczna, w obronie której występuje obecnie sam jej naczelnik Bobrowski".

Zaś „Czas", którego wolno posądzać słusznie o sympatje czerwone, a antypatję dla nas, pisze:

„Wywołał także brutalną i najwyższego potępienia godną akcję ze strony przywódców socjalistycznych — mamy na myśli piątkowe ekscesy w Krakowie, wywołane przez socjalistycznego wiceprezydenta miasta".

Zaznaczyć w końcu należy, że wczoraj otrzymał nasz redaktor naczelny sztubacki „wyrok śmierci", podpisany przez „sędziów śmierci PPS.", w którym ci grożąc mu śmiercią, przyznają, że „lud robotniczy wytłukł szyby w Redakcji „Gońca Krakowskiego".

W końcu zapytujemy zarząd Kasy Chorych jakiem prawem udziela stale balkonu tej instytucji na podżegające mowy w czasie takich demonstracji jak ostatnia. Kasa Chorych jest instytucją wszystkich ubezpieczonych, więc lokalów jej mimo chwilowego opanowania jej przez towarzyszy na cele prowokacyjne używać nie wolno! Możeby tem zajął się pan wojewoda Galecki i wydał odpowiednie polecenia?

Co się dzieje w kraju.

Przemyśl.

POŻEGNANIE DOBREGO OBYWATELA.

W niedzielę żegnało Towarzystwo dramatyczne im. Aleksandra Fredry swego długoletniego prezesa i reżysera p. Edwarda Lorenza, dotychczasowego sędziego sądu obwodowego, a obecnie powołanego do Najwyższego Trybunału w Warszawie. W uroczystości pożegnalnej wzięły udział szerokie sfery poważnego obywatelstwa polskiego, gdyż p. Lorenz w ciągu kilkunastoletniego pobytu w Przemyślu zaskarbił sobie życzliwość wielu i szacunek wyjątkowy. Jako prawnik, jeden z najznakomitszych miejscowego sądu, nie zasklepiał się w aktach, nie stronił od życia obywatelskiego i obowiązków, owszem przyjmował je chętnie i spełniał je z największą sumiennością. Widzimy go w Radzie miejskiej, w zarządach organizacyj Z. L. N. i „Fredreem".

Tomu ostatniemu poświęcał najwięcej sił i pracy. Natura artystyczna, doskonały muzyk (na konkursie muzycznym krakowskim otrzymał pierwszą nagrodę za „Harfę", utwór choralny), czuł silny pociąg do sceny, więc upartą pracą zdołał z sił amatorskich wykształcić nieprzeciętne jednostki aktorskie, a temsamem postawić przemyski zespół aktorski w pierwszym rzędzie prowincjonalnych teatrów.

Koncertowo — jak mówiono — zagrał „Fredremu" w niedzielę „Klub kawalerów" M. Bałuckiego, w którym p. Lorenz odtworzył rolę Piorunowicza. Współgrający starając się dorównać swemu odjeżdżającemu „mistrzowi" dołożyli wszystkich starań, by mu czynem powiedzieć: „patrz, nie pracowałeś na darmo nauczyłeś nas służyć sztuce, a przez nią narodowi. Podkreślając w ten sposób wysoką doskonałość gry całego zespołu, wyróżnić przecież należy p. Styfjewa w roli Jadwigi, p. Budyniową w roli Dudzilińskiej, a Kwapińskiego za doskonałą postać Wygodnickiego. Po drugim akcie, na scenie, zebrali się wszyscy czynni członkowie Towarzystwa, którego imieniem przemówił p. Jung, naczelnik dworca kolej. Mówca w szczerych a prostych słowach podkreślił zasługi p. Lorenza dla „Fredry", wspomniał o jego zaletach Polaka-obywatela i prosił o pamięć imieniem grona amatorów i tej publiczności, która Towarzystwu nigdy nie odmawiało poparcia i zachęty. Wzruszony pan Lorenz objawami serdeczności zaznaczył w odpowiedzi, iż pracując dla „Fredry" organizował godziwą i potrzebną rozrywkę, która doprowadzone do stanu pewnej doskonałości, stały się również rozsadnikami kultury polskiej i uczucia polskiego, łączącego razem nawet tych, co na wiecach chodzą różnemi drogami.

Przemówienie p. Lorenza publiczność przyjęła hucznemi oklaskami.

Po przedstawieniu, w poczekalni pierwszej klasy na dworcu kolejowym, odbyło się pożegnalne zebranie przy herbatce, na które przybyło wiele osób ze sfer obywatelskich miasta z burmistrzem Kostrzewskim na czele. Szereg toastów rozpoczął p. radca Brzeziński. P. Kostrzewski dziękował p. Lorenzowi za pomoc w Magistracie, mecenas Dobrzański za chwile mile spędzone na przedstawieniach „Fredreum", prof. Tulak imieniem organizacji „Rozwoju" i T. S. L. mówił o działalności państwa Lorenzów w tych stowarzyszeniach oraz złożył im pełne treści staropolskie „Bóg zapłać!"

Trójka mocarna. 21

(Powieść)

Pierwszy obiad w Reynolds-Farm. Myśli Jany przy ukochanym. — Doktor Glossin projektuje podróż do Europy.

Kąty ust murzynki pobiegły znów ku uszom. Jana nie zauważyła tych grymasów. Myśli jej powoli wracały do rzeczywistości.

Ubrać się... tę skromną, czarną sukienkę, która miała na sobie, uważała za najodpowiedniejszą... Stroić się w dzień pogrzebu swej matki... Kazała murzynce rzeczy ułożyć w szafach, opuściła pokój i udała się na dół.

Abigail spełniała polecenie. Jedną rzecz za drugą wydobywała z kufrów, mrucząc przytem pod nosem:

— Hoho, moja gołąbko... bardzo pojedyncze, zanadto skromne... Żadnego aksamitu, żadnego jedwabiu. Tylko tak skromnie... to nie w guście mister doktora... lubi eleganckie kobiety... żółty, czerwony jedwab. Żadnych czarnych sukien...

Zajęła się składaniem bielizny do przedziałów i w dalszym ciągu mówiła do siebie:

— Będziesz się musiała zmienić, moja gołąbeczko! Ty nie jesteś pierwsza! Już inne były tu przed tobą. Także tak musiały. Robiły wszystko, czego mister doktor chciał, gdy mister doktor spojrzał na nie... spojrzał swoimi dużymi, ognistymi oczyma...

Słowa jej przeszły w chichot. Kończyła układanie.

Jana tymczasem weszła do jadalni. Młody mieszaniec podawał do stołu. Glossin, zanim rozpoczął rozmowę, zaczekał, aż boy opuści pokój.

— Moja kochana panno Jano, kuracja moja już zaczyna działać. Wygląda pani już znacznie lepiej, niż rano.

— Może pan ma rację, panie doktorze. Podróż skierowała myśli moje w inną stronę. Mogłabym być prawie zadowoloną, gdybym... wiedziała na pewno, co się dzieje z naszym przyjacielem Sylwestrem.

— Niech pani narazie wystarczy to, kochana panno Jano, że nasz przyjaciel uniknął niebezpieczeństwa i według wszelkiego prawdopodobieństwa znajduje się obecnie w bezpiecznem miejscu. Jeżeli pani dla niego cokolwiek znaczy, to z pewnością da znać o sobie.

— On będzie... powinien... on musi.

Gwałtownie wymawiała Jana te słowa. Doktor Glossin milczał, jak gdyby go ten nagły wybuch uczucia przeraził.

— Niech mi pan wybaczy moją gwałtowność, panie doktorze. Troszczę się o los nieobecnego, a nie podziękowałam panu jeszcze za jego dobroć.

Jeżeli dr. Glossin przy tej rozmowie cokolwiek odczuwał, to umiał w każdym razie uczucie swoje po mistrzowsku ukryć. Żaden muskuł nie drgnął mu na twarzy, rozmowę prowadził nadal spokojnie. Mówił o planach przyszłości Jany. Dłuższy wypoczynek tutaj, a potem podróż do Europy. Tam zapewne znajdzie krewnych jej ojca.

— Słyszałam, panie doktorze, że grozi wojna z Anglją. W takim razie nikt nie może jechać do Europy.

Dr Glossin zaprzeczył głową.

— To tylko paplanina gazeciarska, kochana panno Jano. Nam wojna ani w głowie. Ja sam jadę jutro znowu do Europy, a nie dawniej, jak przedwczoraj, byłem w Anglji. Opowiada się różne rzeczy o wojnie, bo gazety nas denerwują. W rzeczywistości nikt o tem nie myśli.

— Odkrywam za każdym razem nowe rzeczy u pana, panie doktorze. Myślałam, że pan ma do czynienia tylko w Nowym Jorku i Trentonie. Tymczasem okazuje się nagle, że pan ma tę piękną posiadłość w Kolorado, a teraz dowiaduję się, że pan dwa razy na tydzień jeździ sobie do Europy. To musi być piękne takie podróżowanie po świecie.

— Tak, gdy można podróżować dla przyjemności. Ale ja, jako człowiek obowiązku, muszę to czynić w sprawach zawodowych.

Lekarz lekko westchnął.

— Mam nadzieję, miss Jano, że wkrótce i ja będę mógł trochę wypocząć. Wtedy pojedziemy do Europy i pokażę pani piękności Starego Świata.

Podniósł szklaneczkę napełnioną starem, ciężkiem winem kalifornijskiem i przypił do Jany.

— Na naszą rychłą i szczęśliwą podróż.

Obiad miał się ku końcowi. Doktor Glossin wykorzystał ostatnich kilkanaście minut, by wymalować życie jej na fermie na najbliższy czas.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji, Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy: W zwykłych ogłoszeniach Mk 250. — Układ tabelaryczny Mk 500. — Nadesłane Mk 600. — Komunikaty po kronice Mk 800. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 900. — Ogłoszenie na 1-szej stronie Mk 1200. — Drobne ogłoszenia po Mk 100 za słowo. — Matrymonialne i korespondencje prywatne do Mk 200 za słowo. — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

Drobne ogłoszenia.

Kupno

SZUKAM kupna lub dzierżawy domku z ogrodem na wsi w okolicy Krakowa. — Zgłoszenia z podaniem ceny, przyjmuje „Goniec“ pod „kupno“. 437

KOSTJUM angielski, popielaty, na jedwabnej podszewce do sprzedania. Wiodomość w Administracji „Gońca“. 390

KUPIĘ lustro duże. Zgłoszenia do Administracji „Gońca“ pod „Lustro“. 388

KUPIĘ amerykańskie urządzenie biurowe. Zgłoszenia pod „Ameryka“ do Administracji „Gońca krakowskiego“. 385

Sprzedaż

GÓRKI 10 akcji sprzedam, najwięcej ofiarującemu. Lewik Rudki koło Sambora. 526

KASPRY, Walce, Motory, Kamienie, Turbiny, Transmisje, Pasy, Pompy parowe centryfugalne, poleca „PILOT“ Lwów Batorego 4. 450

GUMOWE buty rybackie amerykańskie nowe, lornetka ośmiokrotna z futerałem sprzeda „Prasa“ Karmelicka 16 562

DZIEŁA: Melanchtona „Loci Praecipui Theologici“ — Wirtemberga 1559 — Polibi „De Diacta Salubri“ Antwerpia 1567 — „Idea de un Principe Politico Christiano“ (104 miedzioryty) 1659 sprzeda „Prasa“ Karmelicka 16. 561

GABINET męski prawie nowy — meble dębowe, dywan, gobelin do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji pod „Gabinet“. 428

SŁOMĘ prasowaną w każdej ilości, jakoteż ziemiaki jadalne dostarcza „Ursus“ Dom handlowy w Rzeszowie, 415

SPRZEDAM 3 pokojowe urządzenie wraz z objęciem mieszkania z powodu wyjazdu do Ameryki. — Zgłoszenie do Adm. „Gońca“ pod „Zaraz“. 436

Różne

KRAWCZYNI solidna wykwintnie wykonuje każdy dział damski prywatnie. Zgłoszenia do biura „Prasa“, Karmelicka 16 pod „Krawczyni 1012.“ 560

KRAWCOWA zdolna podejmie się szycia bielizny po domach za wiktem i pewną dopłatą. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Gońca“ pod „Krawcowa“. 370

ZGUBIONO papiery wojskowe na nazwisko Franciszek Płatek r. 1897 unieważnia się. 559

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową na nazwisko Rowiński Michał ur. w r. 1900 w Nadwórnie unieważniam. 558

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Józef Sowa ur. w 1900 w Piaskach Wielkich unieważnia się. 563

Ofiarujemy do bieżącej dostawy
masło deserowe, twarog, ser śmietankowy,
okrągły i w bochenkach.
MICHAŁEK i Ska
Poznań, Piaskowa 8.
Tel. 52—60. 566

Poszukuje się podkłady kolejowe

2,40 i 3,00 mtr. długie dla normalnotorowych kolei w każdej ilości.
Oferty uprasza się nadsyłać do Gońca Krak. pod 536.

MIÓD PSZCZELNY

prawdziwy

wysyła w konwiach blaszanych 564

MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK MLECZARSKI
w KRAKOWIE, Plac Jabłonowskich 19.

Fabryczny skład

Bielizny męskiej

pod firmą

M. Król i R. Doleżal

KRAKÓW, Jagiellońska 9.

Posiada stale na składzie **bieliznę męską** w różnych gatunkach, od najtańszej do najwykwintniejszej.

Kołnierze męskie w wielkim wyborze.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna:

P. T. Kupcom udzielamy kredytu.

KORZYSTAJ Z WIELKIEJ WYPRZEDAŻY RESZTEK!



W razie gdyby ceny naszych towarów nie okazały się o połowę tańsze od cen rynkowych, przyjmujemy z powrotem. Towary wysyłamy bez zadatku po otrzymanu adresu. Dziesiątki tysięcy osób przekonało się, że najtańszem źródłem zakupu towarów jest

WARSZAWSKA KONKURENCJA

dowodem czego świadczą tysiące listów napływających z gorącemi podziękowaniami za solidność i taniość

Resztki na Ubrania i Kostjumy

Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie lub pokrycia bekiesz i futer. Resztki te są z materjałów ubraniowych pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości, we wszystkich kolorach, czysto wełniane.

Ze sztuki było u nas sprzedawane:

Dawniej za 3 metry gat.	I	65.000	obecnie za 3 metry	39.000
„	II	82.000	„ „ „	60.000
„	III	112.000		90.000
„	IV	128.000		110.000
„	V	150.000		130.000

Na żądanie klienta oddajemy pełen komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po Mk 24.000, wyższy gatunek M. 30.000 i najwyższy gatunek 40.000 Mk.

RESZTKI NA PALTA JESIENNE I ZIMOWE:

Gatunek I— 30.000 Mk. za metr — Gatunek 2 — 46.000 za metr
Gatunek 3—58.000 Mk. za metr — Gatunek 4—64.000 za metr

Resztki na palta są to materjały na palta męskie lub damskie, jesienne lub zimowe. Ulster i Velour we wszystkich kolorach po lewej stronie krata, zastępująca podszewkę.

RESZTKI NA KUPONY SPODNIOWE:

czysto wełniane czarne tło w białe paseczki do ubrań wizytowych po 20.000 Mk. — czysto kamgarnowe po 30.000 i 42.000 Mk. podszewkę do spodni po 5.000 Mk. i 7.000 Mk.
polecamy na czarne lub granatowe ubrania bostony po starych cenach: Boston 1 — 23.500 Mk. za metr — Boston 2 — 38.400 Mk. za m. — Boston 3 — 54500 Mk. za metr — Boston 4 — 75.000 Mk za metr
Materjał pluszowy w prążki na spodnie, kurtki w różne kolory po 12.000 — 14.000 i 16.000 za metr

MATERJAŁY DAMSKIE:

Materjał „York“ czysto wełniany na suknie we wszystkich kolorach, nadający się na eleganckie szykowne suknie po 15.000 Mk. za metr Szewioty damskie najlepszego wyrobu podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 11.500 Mk. za metr, wyższy gatunek 14.000 Mk. za metr Materjał trikotina jedwabny 180 cm. szerokości we wszystkich najmodniejszych kolorach: odcinek na całą bluzkę 27.000 Mk. za metr — odcinek na całą suknię 60.000 Mk. — Materjał gabardina we wszystkich kolorach specjalnie na kostjumy 48.000 Mk. za metr. — Sztuczki na całe spódniczki gładkie i w krateczkę albo w paski po 10.000 M. — Sztuczki na bluzki po 8.000 i 10.000 Mk. Materjał, plusz angielski gładki bardzo efektowny i trwały na dzisiejsze lata po 70.000 Mkp. za metr (na płaszcz potrzeba 3 metry).
UWAGA: Przy zamówieniach na resztki prosimy załączyć w liście następujący wycinek:

Kupon na kupno resztek w Warszawskim Składzie Fabrycznym „WARSZAWSKIEJ KONKURENCJI“, Warszawa, Zielna 51, (Róg Królewskiej).

Czytelnik „Gońca krakowskiego“

mię i nazwisko ———— poczta ———— wieś ————

Nr. domu ——— Powiat ———— Ziemia ————

Zamówienia wysyłamy pocztą za pobraniem (zaliczenie), płaci się przy odbiorze. Opakowanie na rachunek zamawiającego 2500 Mk. Zamówienia prosimy adresować bezpośrednio

DO WARSZAWSKIEGO SKŁADU FABRYCZNEGO 399

„WARSZAWSKA KONKURENCJA“ Sp. z ogr. p.

Warszawa, Zielna 51 (Róg Królewskiej). — Telefon Nr. 175—91.

Browar w Małopolsce poszukuje

Agenta Handlowego

do sprzedaży piwa. Zgłoszenia wraz z curriculum vitae i referenciami należy przesyłać do biura „Ruch“ Kraków, Szczepańska 9 pod Szyfra „Agent“. Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły mogące się wykazać długoletnią praktyką w tym dziale. 534

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

ZMIĘKCZA I USUWA **CHOLEKINAZA N. Niemojowskiego** 350

KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BÓLU. ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ. **Objawy** (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy** (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.
Bliższych informacyj udziela: Aptekarz-fizjolog **N. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat Nr 5.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.